[Ro]k I. Cena pojed. egz. 15 gr. Nr. 1.

Echo Częstochowskie

Adres Red. i Adm. Częstochowa ul. N. M. Panny 5. Czwartek, 20 stycznia 1927 r. Redaktor odpowiedzialny: St. Glinka

Marszałek Rataj nie skorzysta z art. 21 Konstytucji

t. j. nie zażąda wypuszczenia aresztowanych posłów na wolność.

Warszawa, 19 1. (wł. k.) Dziś z rana marszałek Sejmu Rataj otrzymał od ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza pismo, w którem p. minister zawiadamia, że aresztowanie posłów Piotra Miotły i Aleksandra Hołowacza nastąpiło na podstawie faktu dokonanej zbrodni działalności, skierowanej przeciw bezpieczeństwu państwa i prowadzonej pod pokrywką obcych czynników za pieniądze idące z zagranicy. Aresztowanie było niezbędne dla zapewnienia wymiaru sprawiedliwości oraz unieszkodliwienia skutków przestepstwa.

POSIEDZENIE KOMISJI NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ.

Warszawa, 19 1. (wł. k.) Marszałek Rataj spodziewa się, że najdalej jutro wpłynie do Sejmu wniosek rządu o wydanie pięciu posłów. Na podstawie porozumienia z prezesem komisji nietykalności poselskiej posłem Popielem postanowiono, że posiedzenie komisji nietykalności odbędzie się dnia 24 bm. Zaproszenia będą rozesłane telegraficznie natychmiast po wpłynięciu wniosków rządowych.

Z uwagi, że list p. ministra sprawiedliwości wyjaśnia dostatecznie powód aresztowania posłów, marszałek Rataj nie ma zamiaru brać na siebie odpowiedzialności za wypuszczenie ich na wolność i nie będzie korzystał z prawa przysługującego mu na mocy art. 21 Konstytucji.

DWA KIERUNKI WŚRÓD BIAŁORUSINÓW.

Warszawa, 19 1. (p. wł.) Narodowy komitet białoruski wydał odezwę do ludności białoruskiej, protestująca przeciw aresztowaniu posłów białoruskiej Hromady i twierdzącą, że aresztowania te należy traktować, jako skierowane przeciw mniejszości białoruskiej. (!?)

Zupełnie inaczej brzmi odezwa Białoruskiej Rady narodowej, która piętnuje akcję białoruskiej Hromady i nawołuje ludność do likwidowania hurtków.

INTERWENCJA PREZESA N. P. CH.

Warszawa, 19 1. (p. wł.) W środę prezes klubu Niezależnej Partji Chłopskiej, poseł Wojewódzki prosił marszałka Rataja o interwencie w sprawie aresztowania członka klubu poselskiego N. P. Ch. posła Hołowacza. W odpowiedzi na prośbę posła Wojewódzkiego marszałek Rataj oświadczył, że otrzymał list od ministra sprawiedliwości, w którym aresztowanie posła Hołowacza uzasadnione jest tym samym względem, co aresztowanie posłów białoruskich, przyczem p. minister przyrzekł, że dowody będą nadesłane w najbliższym czasie. Przed otrzymaniem materjału marszałek nie może podjąć żadnych kroków w kierunku uwolnienia aresztowanego posła.

Jeszcze jedna pogłoska
o uzyskaniu pożyczki amerykańskiej.

Warszawa, 19. 1. (wł. k.) Prasa inspirowana przez koła, zbliżone do rządu, podaje znów szereg wiadomości o pożyczkach amerykańskich. W ostatnich dniach prasa ta zapowiada, że w ciągu dwuch najbliższych miesięcy wpłynie 8 miljonów dolarów na rozbudowę węzła kolejowego warszawskiego Sprawa pożyczek jest już jakoby zasadniczo zdecydowana i obecnie omawiane są tylko kursy emisji, stopa procentowa i termin spłaty...

Z rozkazu ministra rolnictwa
zatrzymuje policja — pociąg pośpieszny!

Warszawa, 19. I. (p.) W poniedziałek min. rolnictwa p. Niezabytowski, wracając z polowania w Lubelskiem, z niewiadomych przyczyn nie mógł przybyć na dworzec w Lublinie na czas, kiedy odjeżdża pociąg pośpieszny. P. minister za pośrednictwem policji rozkazał miejscowemu urzedowi ruchu, by pociąg zatrzymano aż do jego przybycia. P. minister spóźnił się półtorej godziny i pociąg spóźnił się o półtora godziny.

Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób miejscowy urząd w raporcie do Dyrekcji umotywuje spóźnienie pociągu i jak rząd zapatruje się na zatrzymywanie pociągów przez spóźnionych strzelców niedzielnych za pośrednictwem policji, wydającej rozkazy urzędom zupełnie innego resortu!..

Zaznaczyć należy, że pociągiem tym jechało kilku cudzoziemców, którzy byli bardzo oburzeni i głośno wyzywali na te dziwne stosunki.

Ewakuacja Nadrenji
na razie nieaktualna!
Briand stwierdza harmonję w łonie gabinetu.

Paryż, 19. 1. (wł. cu.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Briand złożył swoje oświadczenie, ujęte w formie wskazującej na to, że kierował się przedewszystkiem względami wewnętrzno politycznemi. Briand oświadczył na wstępie, iż broni tu nietylko swojej własnej polityki, lecz polityki całego gabinetu, w którego łonie panuje jednomyślność.

Kwestja ewakuacji Nadrenji w chwili obecnej przynajmniej z dyplomatycznego punktu widzenia nie jest aktualna Zdaniem ministra spraw zagranicznych ewakuacja nie jest niemożliwa, jednakowóż może ona nastąpić tylko na wypadek odpowiednich rekompensat, dotyczących bezpieczeństwa Francji. Rekompensaty mogą być ewentualnie natury finansowej. Dla zapewnienia bezpieczeństwa Francji wchodzi też w rachubę utworzenie specjalnego organu kontrolnego. W dziedzinie finansowej można ewentualnie wziąć pod rozwagę niemiecką propozycję, dotyczącą mobilizacji obligacyj.

Polityka spraw zagranicznych, prowadzona przez Brianda, ma aprobatę całego gabinetu i nie może iść w innym kierunku, jak porozumienie z Niemcami. Wszelka inna polityka byłaby absurdem (!).

Na zapytanie pod jego adresem, Briand odpowiedział, że ewakuacja Nadrenji według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi jeszcze w roku bieżącym.

Kampanja, prowadzona przez pewne sfery francuskie przeciwko jego polityce zmierza wyraźnie do izolowania go w łonie gabinetu, jednakowóż nie zamierza on w żadnym wypadku podać się sam do dymisji; wraz z nim będzie się musiał podać do dymisji cały gabinet.

W dalszym ciągu oświadczył Briand, iż przebywając w Genewie otrzymał depszę gratulacyjną, podpisaną przez wszystkich członków gabinetu. Jest to najlepszym dowodem, że cały gabinet aprobował jego politykę.

Wreszcie Briand zaznaczył, że w żadnym wypadku nie postawi rządu względnie parlamentu wobec faktów dokonanych, lecz stale obydwa te ciała będzie informował o postępach swej polityki, którą bedzie prowadził tylko w zakresie poruczonym mu przez rząd i parlament.

Co się tyczy kwestji rozbrojenia oświadczył Briand, że zdaniem jego porozumienie w tej sprawie nastąpi jeszcze przed końcem miesiąca bieżącego.

POŻYCZKI P. K. O.

Warszawa, 19. 1. (wł.) P. K. O. postanowiło udzielać 70 proc. pożyczek pod zastaw 8 proc. listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego.

KONKURS NA HERB MIASTA.

Gdynia, 19. 1. (AW) Burmistrz Gdyni ogłosił konkurs na herb miasta, przyczem nagroda wynosić będzie 300, 200 i 100 złotych.

Dnia 25 bm. posiedzenie Sejmu.

Warszawa 19. 1. wł. (p) Dnia 19 b. m. Kancelarja sejmowa rozesłała do wszystkich posłów pismo marszałka Sejmu, w którem tenże zawiadamia, że plenarne posiedzenie odbędzie sie dnia 25 bm. o godz. 15. Porządek dzienny zostanie rozesłany posłom do ich mieszkań w Warszawie.

POSTANOWIENIE O PODSTAWOWYCH OBOWIAZKACH I PRAWACH OFICERÓW ODROCZONE!

Warszawa 19. 1. wł. (p) Numer 4 Dziennika Ustaw ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 stycznia 1927, a wydane na podstawie pełnomocnictw, odraczające do 1 stycznia 1929 termin wejścia w życie postanowień art. 8 i art. 107 ustawy z 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiazkach i prawach oficerów Wojsk Polskich. Art. 8 wspomnianej ustawy zezwala na przenoszenie oficerów z jednego korpusu osobowego do drugiego z pewnemi wyjatkami, tylko na prośbę oficerów. Art 107 ustala termin ostatecznego obsadzenia w myśl art. 15 ustawy stanowisk, przewidzianych w etacie przez oficerów w odpowiednich stopniach służbowych na dzień 1 stycznia 1927 r.

TYDZIEŃ PROPAGANDY ANTYALKOHOLOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 19 1. (tel. k.) W czasie od 1 do 8 lutego pod protektoratem ks. Prymasa dr. Hlonda odbędzie się w Poznaniu tydzień propagandy przeciw alkoholowej, urządzonej staraniem Stowarzyszenia Abstynentów. Do komitetu przystąpiło szereg organizacyj społecznych i oświatowych.

—oOo—

PROJEKT ZMIANY SKŁADU RADY ZAWIADOWCZEJ P. K. O.

Warszawa 19. 1. (wł) Ministerstwo Sprawiedliwości przesłało do Prezydjum R. M. projekt zmiany składu Rady zawiadowczej P. K. O.

Projekt ten przewiduje wprowadzenie do Rady zamiast delegatów Sejmu — delegatów spółdzielni kredytowych.

Projekt ustawy
o inspekcjach pracy

POWIEKSZA ZAKRES WŁADZY INSPEKTOROW PRACY

Warszawa, 19. 1. (wł. k.) Dowiadujemy się, że punktem wyjścia opracowywanego przez Ministerstwo Pracy projektu ustawy o inspekcjach pracy są jednolite przepisy, obowiązujące w całem państwie oraz nadanie Inspektoratom Pracy prawa wydawania nietylko opinii, lecz także nakazów. Projekt ustawy w najbliższych dniach przedłożony zostanie Radzie Prawniczej.

NIE CHCA KASY CHORYCH!

Warszawa, 19 1. (tel. k.) We wtorek odbył się wiec protestacyjny pracowników miejskich przeciw przymusowi należenia do Kasy Chorych.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA CZECHOSŁOWACK. W WARSZAWIE.

Warszawa, 19. 1. (wł. p.) W końcu bm. opuszcza Warszawę dotychczasowy poseł Czechosłowacji w Polsce p. Flieder. Stanowisko jego obejmie nowo-mianowany poseł i b. wiceminister dr. Girsa. Przyjazd nowego posła do Warszawy spodziewany jest z początkiem lutego br. Według informacyj z kół politycznych zadaniem nowego posła bedzie zacieśnienie dotychczasowych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją na terenie polityki środkowo-eurpejskiej.

LUDENDORFF ANTE PORTAS.

Berlin, 19 1. (AW.) Przywódca najskrajniejszego odłamu nacjonalistów niemieckich generał Ludendorff, który ostatnio, zrażony niepowodzeniami, wycofał się z życia politycznego prawdopodobnie powróci do akcji czynnej. Na najbliższe wielkie zebranie Zw. oficerskiego (Hackenkreuzlerów) zapowiedziane zostało wystąpienie gen. Ludendorffa. Duże zaciekawienie w tutejszych kołach wojskowych budzi stosunek, jaki zajmie wobec wystąpień Ludendorffa prezydent Hindenburg, który bardzo wyraźnie odgrodził się od wywrotowych zamierzeń Ludendorffa.

Kulisy rządowego przesilenia niemieckiego.

Pięć tygodni upływa już od chwili, kiedy nacjonaliści niemieccy obalili rząd Marxa w tem przekonaniu, że ich dzień już nadszedł. Wstrzymywali się od jawnego udziału w rzadach przez rok blisko, bo od dnia 20 stycznia 1926 r., kiedy to upadł pierwszy rząd Luthra, stronili od wysuwania się naprzód ze względów polityki zagranicznej, by nie przeszkadzać „wielkiemu locarniście", Bismarckowi II — Stresemannowi. Gdy jednak polityka ta przeszła w ciągu 1926 r. wszelkie nadzieje, w grudniu orzekli, że czas „brać władzę".

Sojusz potasowy, a później żelazny kartel francusko-niemiecki przeobraziły się przecie w przymierze polityczne nieomal — uzyskano wolną rękę na Wschodzie. Niemcy ujęły z powrotem w rękę, pierwsze skrzypce koncertu mocarstw europejskich — czas skończyć z ukrywaniem się!...

Tymczasem przesilenie przeciąga się, misja p. Curtiusa, mająca na celu utworzenie rządu prawicowego, lub prawicowo-centrowego nie udała się i obecnie mowy prawie niema o tem, by centrum stanowiace konieczny ośrodek przyszłej większości i przyszłego rządu zechciało wiązać się z junkrami... Cóż to się stało? Czyż jeszcze jednak czas rządów „pięści opancerzonej" Westarpów, Heldtów, Zeidlitzów nie nadszedł?

W Paryżu uznano, że jeszcze — nie — i natychmiast zaznaczyło się to w — przesileniu berlińskiem!.. Znać tam rękę majstra, wygi dyplomatycznego, wprawną ręką przesuwajacego marjonetki w tej szopce przesilenjowej... O p. Stresemannie cicho wprawdzie, sza, w ciągu ostatnich pięciu tygodni, ale grę jego znać nieomylnie! Hamuje apetyty krzyżackie, nakłada tłumiki rykom odwetowym, pociesza, że nadejdzie niemieckie jutro, ale jeszcze trzeba przeczekać, jeszcze nie czas...

Oto locarniści francuscy trochę jakby oprzytomnieli, p. Briand dużo utracił w ostatnich tygodniach ze swej aureoli „anioła pokoju", coraz częściej mówią o nim, jako ofierze raczej wyższej sztuki dyplomatycznej jego partnera niemieckiego, dzienniki francuskie biją znowu na alarm o niebezpieczeństwie niemieckiem, a nawet Londyn, który niechętnie tylko słuchał przedstawień polskich o niebezpieczeństwach „Drangu nach Osten", również baczniej zaczał się przypatrywać temu zagadnieniu.

Na tle potężnych niemieckich twierdz wypadowych przeciwko Polsce poczęto domyślać się na Zachodzie istotnego sensu ostatniego przesilenia berlińskiego. Nie ustają głosy, że Stresemannowi chodzi w tym wypadku tylko o zwłokę, że całe przesilenie wywołano jedynie po to, by nie załatwić pod pozorem przesilenia na termin, t. j. do dnia 31 stycznia 1927 r. zagadnienia twierdz wschodnich, choć się do tego zobowiązało państwo niemieckie w grudniu w Genewie...

Stanowcza postawa Polski, wobec niedwuznacznych zakusów niemieckich zrobiła również swoje, ostudziło nieco „locarneńskie zapały" we Francji i Londynie nieugięte oświadczenie min. Zaleskiego, że tylko za cenę nowej wojny europejskiej możnaby sprowadzić zmianę polskiej granicy zachodniej.

Nadto zaś Niemcy sami dali znowu raz kilka próbek swej niedźwiedziej zreczności, która zepsuła po części misterną tkaninę stresemannowska... Hr. Westarp, przywódca narodowców niemieckich, stwierdził w ostatniej niedzielnej swej mowie, że Niemcy muszą pozbyć się nienawistnej im formy państwowej — republikańskiej, muszą stać się zpowrotem monarchją, że nadto stronnictwo jego nigdy nie zgodzi się na „polityke świadczeń", i zawsze dążyć bedzie do odzyskania zpowrotem utraconych ziem!

A więc deutsch-nacjonałowie za nic mają świstek papieru - Locarno, co zresztą stwierdzali już niejednokrotnie i przedtem choćby ustami tego samego Westarpa z dnia 30 listopada 1925 r. w czasie pierwszego czytania przedłożenia locarneńskiego w parlamencie Rzeszy.

„Przedłożenie oznacza zmianę ustroju — oświadczył wówczas hr. Westarp imieniem swego stronnictwa w Reichstagu — gdyż wejście Niemiec w ponadpaństwowy ustrój Ligi Narodów oznacza rezygnację z niemieckich praw zwierzchniczych. O ileby zagadnienia zmiany konstytucji nie postawiono tutaj, albo gdyby stanowiska tego miano nie uznać, natenczas teraz już wnosimy sprzeciw przeciwko ogłoszeniu tej ustawy, której wówczas nie uznalibyśmy za przyjęta prawnie".

I jeszcze jedno: budżet Rzeszy na rok bieżący! Przewiduje się tam miljard 250 milj. złotych na armję rzekomo stutysięczną, a więc więcej niż połowę tego, co wydawano przed wojną na 8-miokrotnie większą siłę zbrojną! Co to znaczy? Rzeczoznawcy na Zachodzie umieją liczyć i wyciągają z tych dziwnych cyfr odpowiednie wnioski...

Cóż więc w Niemczech nastąpi? Prawdopodobnie przyjdzie drugi rząd Marxa, dokona się nawrót do tej polityki, jaką wszczął w 1923 r. Stresemann kanclerz, jaka utrwaliła się za czasów pierwszego kanclerstwa Marxa 30. 11. 1923 — 3. 6. 1924. po przez obydwa rządy Luthra i ostatni Marxa od 13. 5. 1926 do grudnia u. roku.

Znaczy to, że zdala, w cieniu wyczekiwać będą sposobnej dla siebie chwili byli konserwatyści. dziś ludowe stronnictwo narodowe Westarpa, najsilniejszy odłam opinji niemieckiej, nieuznającej Locarna, a na oko rządzić będą demokraci różnych odcieni w myśl wskazówek — Stresemanna — niedrażnienia, do czasu, Zachodu, by czemprędzej zasnął, zatracił świadomość celów polityki niemieckiej..

Możliwe, że wezmą udział w tym rządzie, prawdopodobnie Marxa IV, sami nawet socjaliści, po raz pierwszy od trzech lat, bo od 30 listopada 1923 r., gdy upadł drugi rząd Stresemanna, rząd Wielkiej Koalicji. Uczynią tę ofiarę socjaliści dla — tem rychlejszego osiągnięcia skutków polityki wszechniemieckiej! Bo przecież nawet socjaliści, nie tylko taki Breitscheidt, ale i Loebe stoją na stanowisku — „krzywdy niemieckiej", tylko, że woleliby naprawy tej krzywdy nie drogą wojny, ale jak w Gdańsku oświadczył prezydent Reichstagu — zabiegami pacyfistycznemi, wykazywaniem konieczności zmiany granicy pomorskiej właśnie celem usunięcia groźby wojny!..

Rozgrzeszy się więc socjalistów, do czasu przynajmniej, nawet za owa głośna mowę „tego warjata" Scheidemanna, ujawniającego niezbicie współdziałanie Reichswehry z armją czerwoną, co obecnie doznało znamiennego potwierdzenia w zeznaniach robotników niemieckich, którzy wrócili z niemieckiej fabryki gazów trujących w Trocku, w Rosji sowieckiej...

Wł. K.

—:-:—

Po wyborach do Kasy Chorych w Katowicach

POLSKIE LISTY OTRZYMAŁY RAZEM 15 MANDATÓW, A LISTY NIEMIECKIE 19 MANDATÓW.

Ostateczne rezultaty głosowania niedzielnego.

Na wczorajszem specjalnem posiedzeniu Zarząd Kasy Chorych w Katowicah ustalił o godz. 11 wieczorem następujący wynik głosowania.

Lista Nr. 1 (Zjednoczenie Polskich Związków Chrześcijańskich) otrzymała głosów 1102 (11 mandatów i 22 zastepców).

Lista Nr. 2 (niemiecka) otrzymała 917 głosów (9 mandatów i 18 zastępców).

Lista Nr. 3 (Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe) otrzymała głosów 279 (2 mandaty i 4 zastępców).

Lista Nr. 4 (niemiecka) otrzymała głosów 1085 (10 mandatów i 20 zastępców).

Lista Nr. 5 (Polska Partja Socjalistyczna) otrzymała 245 głosów (2 mandaty i 4 zastępców).

Unieważniono 12 głosów.

O sąsiedzkie współżycie Polski z Rosją.

POSEŁ PATEK WRĘCZYŁ W MOSKWIE SWE LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Moskwa, 19. 1. (PAT) Dnia 18 bm. odbyła się uroczystość wręczenia na Kremlu listów uwierzytelniających przez posła polskiego p. Stanisława Patka. Szef protokułu sowieckiego Floryński przybył do poselstwa polskiego o godz. 13-tej i samochodem komisarjatu spraw zagranicznych zawiózł posła do Kremlu.

Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego S. S. S. R. Kalinin przyjął posła w sali audencjonalnej.

Poseł Patek wygłosił po polsku przemówienie, w którem podkreślił, że Polska tak w interesie własnym, jak i dla wielkich spraw znaczenia wszechświatowego pragnie pokoju i przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami wogóle, w szczególności zaś chodzi jej o jaknajlepsze stosunki z bezpośrednimi sąsiadami, z którymi, tak jak ze Związkiem Sowietów, łączy ją długa, wspólna granica i cała sieć wspólnych interesów. Rozpoczęte dzieło zbliżenia się do siebie, należy, zwalczając przeszkody, w dalszym ciągu rozwijać tak pod względem politycznym jak i ekonomiczno-handlowym. Do tego zdąża rząd Polski. Dążenie to będzie podwaliną programu działalności posła. Poseł wierzy, że będzie ono oparte przez Prezesa rządu związkowego. Łączne i lojalne współdziałanie obu stron wytworzyć musi korzystne warunki dla dalszego porozumienia, ożywić musi korzystne warunki dla dalszego porozumienia ożywić musi i ulepszyć sąsiedzkie współżycie, przynieść pożytek obu stronom i w otsatecznym swoim wyniku przyczynić się do sharmonizowania stosunków w wielkiej rodzinie narodów.

Prezes Kalinin odpowiedział po rosyjsku, że myśli i wypowiedziane przez Posła zapewnienia, dotyczące polityki pokojowej zupełnie odpowiadają programowi zewnętrznej polityki Związku i będą z największym zadowoleniem powitane przez związek oraz formujące go narody. W ramach przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami a w szczególności ze swojemi bezpośredniemi sąsiadami rząd związku uważa, że wzajemne zbliżenie pomiędzy Sawietami a Polską jest znacznej ułatwione wobec istnienia między niemi wielu wspólnych politycznych i ekonomicznych interesów. Przez zrealizowanie tego zbliżenia zostanie spełnione szlachetne zadanie, w czem tak bardzo są interesowane zarówno narody, należące do związku jak i Polska.

W spełnienie swojej misji poseł liczyć może na zupełne poparcie i współdziałanie tak ze strony Prezesa centralnego komitetu, jak i całego rządu związkowego.

Po przemówieniach Prezes Kalinin, przedstawiwszy posła polskiego swojemu otoczeniu odszedł z nim do apartamentów reprezentacyjnych, gdzie w obecności komisarza Litwinowa i Stomiakowa zatrzymał posła na przeszło pół godzinnej rozmowie. Pożegnanie na Kremlu i powrót do poselstwa odbyło się według obowiązującego ceremoniału dyplomatycznego.

Bolszewickie „trzymajcie złodzieja!"

Wszędzie wietrzą spiski przeciwko sobie.

Moskwa, 19. 1. (aw.) Droga na Rewal nadeszła tu wiadomość, iż w Kownie bawi jeden z Radziwiłłów celem prowadzenia rozmów z rządem litewskim w sprawie przystąpienia Litwy do związku państw bałtyckich, zwróconego przeciw Rosji. Wiadomości z tego samego źródła twierdzą, iż z drugiej strony bawi w Warszawie poufny wysłaniec rządu kowieńskiego w tej samej sprawie

P. COLBAN WRAZ Z PREZESEM CALONDREM WYJECHALI DO WARSZAWY.

W dniu wczorajszym o godz. 2 po południu **p. Colban** wyjechał z Katowic do Warszawy. Z p. Colbanem wyjechał również p. prezes Komisji Mieszanej **Calonder**, który **uzgodni w czasie swoich konferencji w Warszawie pewne poglądy na zagadnienia śląskie.** Na dworcu w Katowicach p. Colbana pożegnał w imieniu p. wojewody naczelnik Wydziału Prezydjalnego **Caspary.**

P. WICEPREMJER BARTEL NIE PRZYJEDZIE DO KATOWIC W NIEDZIELE.

Jak się informujemy, p. **wicepremier Bartel nie przyjedzie, jak było to projektowane w niedzielę do Katowic, ponieważ wyjechał do Krakowa i tam w jednej z klinik poddał się lekkiej operacji.**

Ministrowie inż. Romocki i inż. Kwiatkowski oficjalnie jeszcze nie zawiadomili Urzedu Wojewódzkiego o swoim przyjeździe w niedzielę.

—:-:—

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI MALEJE!

Londyn, 19. 1. (AW) Liczba bezrobotnych w Anglji spada w dalszym ciągu. W okresie poprzedniego tygodnia znalazło zatrudnienie 64 tysiące bezrobotnych, tak, iż liczba ich w połowie stycznia wyniosła 1,432 tysiące bezrobotnych

Około 50.000 robotników wyjedzie w tym roku na „Saksy".

Warszawa, 19. 1. (wł. k.) **Pomimo zmniejszenia kontyngentu robotników obcokrajowców i wojny celnej z Polską, Niemcy zażądali na rok bieżący 48.000 robotników rolnych, tj. taką sama liczbe, jak w roku zeszłym. Dowodzi to, jak cenionym jest robotnik polski zagranicą.**

MIN. ROMOCKI NIE USTĘPUJE?

Warszawa 19. 1. wł. (k) Dzisiejsze pisma wieczorne, inspirowane przez rząd zaprzeczają krążącym wiadomościom, jakoby miała nastąpić dymisja ministra p. Romockiego.

—:-:—

O NOWE PROPOZYCJE W SPRAWIE FORTEC.

Paryż 19. 1. (PAT) Radca Forster zawiadomił sekretarza Konferencji Ambasadorów, że delegacja niemiecka zwróciła się do Berlina o instrukcje w celu przedstawienia nowych propozycyj niemieckich w sprawie fortec wschodnich.

OBSTRUKCJA W PRADZE.

Praga, 19 1. (AW.) Z okazji głosowania nad nowelą do ustaw celnych przyszło dziś w parlamencie do długotrwałej obstrukcji stosowanej przez opozycję przy pomocy gry na płytach. Obstrukcja zakończyła się bójką w czasie której jeden poseł słowacki został zraniony, wnętrze zaś sali zostało zdemolowane. Z powodu wczorajszych zajść do odpowiedzialności przed sąd przewodniczącego parlamentu pociągniętych będzie 4 posłów socjalistycznych i 1 narodowy-socjalista.

Preliminarz budżetowy

MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI. POD OBRADAMI SENATORÓW.

Warszawa 19. 1. wł. (p) Dnia 19 b. m. senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem **senatora Adelmana** (Ch. D.) rozpatrywała **preliminarz budżetowy Ministerstwa Sprawiedliwości.** Referent, **senator Makarewicz** (Ch. D.) przedstawił najpierw stan dochodowy tego resortu, poczem **wskazał na konieczność wprowadzenia szeregu zmian w poszczególnych przepisach proceduralnych trzech ustawodawstw zaborczych w duchu unifikacyjnym, przedkładając odpowiednie rezolucje.** Następnie referent zaproponował **skreślenie kwoty 10.000 zł. na radę prawniczą i wstawienie 150.000 zł. na koszta ustawodawstwa bieżącego** do dyspozycji ministra. Ponadto referent zaproponował przeprowadzenie redukcji etatów w zarzadzie centralnym Ministerstwa Sprawiedliwości, w szczególności na podstawie decentralizacji departamentu karnego i usunięcia rejestru karnego w Ministerstwie.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której min. sprawiedliwości p. Meysztowicz oświadczył, że z powodu skreślenia kredytu przez Sejm, rada prawnicza jest w stadjum likwidacji.

Po południu zastanawiano się nad kwestją wprowadzenia zasady sądów jednoosobowych, poruszono kwestję instytucji ławników w b. zaborze rosyjskim i pruskim.

W dziale budżetu na więziennictwo, wniesiono szereg rezolucyj, mających na celu zatrzymanie działów pracy w tych tylko więzieniach, w których są odpowiednie ku temu warunki i t. p. W dziale kodyfikacyjnym przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ciałom ustawodawczym **noweli do ustawy o komisji kodyfikacyjnej,** w kierunku zbliżenia komisji kodyfikacyjnej do Ministerstwa Sprawiedliwości.

W wyniku obrad zaprojektowano następujące zmiany w budżecie Ministerstw. w dziale więziennictwa obniża się uposażenie o 360.000 zł. ze względu na redukcję etatów dozorców w związku z mniejszą ilością więźniów., zmniejszenie o 230 tys. zł. kosztów utrzymania więźniów z tych samych powodów: w dziale wymiaru sprawiedliwości wstawienie 500.000 zł. na uposażenia, ze względu na konieczność utworzenia nowych etatów sędziów w I instancji, podwyższenie o 90.000 zł. projektowanej przez komisję sejmową dotacji na ustawodawstwo bieżące.

Na tem obrady zakończono. W czwartek komisja skarbowo budżetowa senatu obradować będzie nad budżetem generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów (referent senator Godlewski).

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE KOBIET.

Warszawa. 19. 1. (tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem p. Ministra Spraw Wojskowych odbyła się konferencja w sprawie przysposobienia wojsk. kobiet. W konferencji wzięły udział delegatki szeregu stowarzyszeń kobiecych.

POŁOŻENIE W CHINACH.

Pekin, 19 1. (AW.) Ambasador amerykański Mac Murray wyjechał stąd przez Koreę na Waszyngton dla zasiągnięcia opinji rządu Ameryki w sprawie dalszej polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do rządu kantońskiego. Rząd mukdeński w porozumieniu z Pekinem zdecydował się do niepodnoszenia ceł, któreby mu przysługiwało stosownie do tez memorjału angielskiego, przyczem decyzja w tej sprawie będzie powzięta po wyjaśnieniu się sytuacji

Ruch monarchistyczny w Europie Środkowej.

SYMPATJE DLA IDEI MONARCHISTYCZNEJ W WIEDNIU. — W WĘGRZECH SPRAWA JESZCZE NIE DOJRZAŁA. — LINJA PARMEŃSKA SPEKULUJE NA POLSKĘ. — TAJNE „POSELSTWO" EKSCESARZOWEJ ZYTY W PRADZE. PRASA CZESKA OSTRZEGA PRZED MACHINACJAMI MONARCHISTÓW.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewne ożywienie wśród monarchistów republik środkowo-europejskich, zwłaszcza wśród monarchistów austrjackich. Przy uroczystej mszy w klasztorze Kapucynów, nad trumną Franciszka Józefa, znany przywódca t. zw. Kaisertreue Volkspartei, major Wolff niedwuznacznie wyraził życzenia monarchistów austrjackich, dążących do połączenia się z legitymistami węgierskimi, którzy jak wiadomo, chcą osadzić Ottona Habsburga na tronie węgierskiem. Monarchja zakorzeniła się we Wiedniu zbyt silnie i ewentualny powrót Habsburgów nie znalazłby wielu przeciwników, gdyż sposób myślenia Wiedeńczyka z klasy niższej, a tembardziej arystokracji wiedeńskiej jest bardziej zbliżony do monarchji, niż do republiki.

Grupa monarchistyczna z ks. Lichtensteinem na czele zakupiła w ostatnich dniach drukarnię hakenkreuzlerowskiego dziennika „Deutsch-Oesterreichische Tageszeitung" i przygotowuje się do wydawania własnego dziennika monarchistycznego.

Na Węgrzech przedstawia się sprawa poniekąd inaczej. Istnieją tam dwa główne obozy monarchistyczne: słabszy, t. zw. legitymistów, i silniejszy, dążący do oddania korony węgierskiej arcyks. Albrechtowi, synowi arcyksięcia Józefa. Sprawa obsadzenia tronu węgierskiego nie zdaje się jednak być jeszcze aktualna, gdyż według oświadczenia premjera Bethlena, sytuacja międzynarodowa nie sprzyja narazie definitywnemu rozwiązaniu t. zw. kwestji królewskiej w myśl postulatów monarchistów. Nie mniej jednak Węgrzy żywią nadzieję, że już wkrótce w sytuacji międzynarodowej nastąpi pod tym względem zmiana, dla nich pomyślna, czego najlepszym dowodem jest artykuł, jaki pojawił się w tych dniach na szpaltach nowego „Magyar Ujssag'u".

Z artykułu tego dowiadujemy się całego szeregu ciekawych nad wyraz szczegółów. Przedewszystkiem „Magyar Ujssag" stwierdza, że plany ekscesarzowej Żyty zwróciły się ostatnio w innym kierunku, a wśród legitymistów węgierskich zwyciężyła t. zw. orjentacja czeska, opierająca się na planie utworzenia z Czechosłowacji bazy dla dalszych działań monarchistów. Monarchja węgierska, — czytamy w cytowanym piśmie, — pozostawiła w Czechach trwałe ślady; Czechy mają liczną arystokrację, szczerze oddana monarchji habsburskiej, i utrzymującą stały kontakt z rządem czeskosłowackim. W Pradze istnieje rzekomo już od kilku lat tajne „poselstwo" ekscesarzowej Zyty, pośredniczące między monarchistami środkowo-europejskiemi a arystokracją czeską.

Ale nie dość na tem. Zdaniem „Magyar Ujssagu", monarchiści austrjacko-węgierscy mają się cieszyć również wielkiemi sympatjami w... Polsce. W szczególności linja Parmeńska, ubiegająca się o tron polski, mieć ma mnóstwo zwolenników wśród polskich monarchistów.

Najciekawsze w całym tym groteskowym, nie mniej jednak znamiennym artykule jest twierdzenie, że dyplomacja francuska która rzekomo nigdy nie zrezygnowała z planu restytucji Habsburgów, nie tylko że sankcjonuje obecną akcję monarchistów środkowo-europejskich, ale nawet objęła nad nią protektorat.

Artykuł powyższy wywołał, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie w całem społeczeństwie czeskosłowackiem i w prasie wszystkich kierunków politycznych. Organ czesko-słowackich socjalistów narodowych, „Czeskie Slovo" komentując wywody „Magyar Ujssag'u" pisze między innemi, co następuje:

„Możemy zapewnić autorkę tego planu, że spotka się z należytą odprawą wszędzie, gdzie tylko spróbuje o czemś podobnem mówić. Chodzi tu prawdopodobnie o taktykę, która odwrócić ma uwagę europejskiej opinji publicznej od tego wszystkiego, co się obecnie na Węgrzech odgrywa."

W tym samym; mniej więcej sensie artykuł „Magyar Ujssagu" komentują inne pisma praskie, zwracając przytem uwagę na wzmożoną działalność monarchistów środkowo-eurpejskich — działalność, poza którą ukryte być może groźne niebezpieczeństwo dla wszystkich państw sukcesyjnych.

Wielkopolska w hołdzie Janowi Kasprowiczowi.

(Od własn. poznańsk. koresp. „Polonii".)

W SPECJALNYM „TYGODNIU KASPROWICZOWSKIM" UCZCI WIELKOPOLSKA PAMIĘĆ SWEGO SYNA. — ODEZWA KOMITETU WYKONAWCZEGO „TYGODNIA". — O UCZCZENIE KASPROWICZA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Pamięć Jana Kasprowicza, który — jak wiadomo — był Wielkopolaninem, zamierza Wielkopolska uczcić w sposób bardzo uroczysty, składając hołd Wielkiemu Poecie, w specjalnym „Tygodniu Kasprowiczowskim", który ma się odbyć w dniach od 6 do 12 lutego b. r. „Tydzień" ten ma się stać manifestacją całej Wielkopolski ku czci swego syna, a dochód częścią ogólnopolskiego funduszu uczczenia Jana Kasprowicza. Do utworzonego Komitetu Honorowego „Tygodnia" weszły najpoważniejsze osobistości Wielkopolski. Komitet Wykonawczy zaś tworzą przedstawiciele nauki, literatury, prasy oraz reprezentanci wszystkich organizacyj i stowarzyszeń wielkopolskich.

Prezydjum Komitetu Wykonawczego w osobach J. M. p. Rektora Uniw. Pozn. J. Grochmalickiego jako prezesa, p. Prof. Uniw. T. Grabowskiego jako wiceprezesa oraz p. W. Tosika jako sekretarza wydało ostatnio poniższą odezwe, wzywającą społeczeństwo wielkopolskie do uczczenia Wielkiego Poety i Wieszcza:

„Rodacy!

Naród wdzięczny Janowi Kasprowiczowi za dzieło Jego wielkiego życia, uczci Go na dwa sposoby: grobowcem i czynem. Grobowiec wzniesie się w Zakopanem. Tam również, sumptem całego narodu, powstanie wieczysta fundacja imienia Jana Kasprowicza dla poetów i literatów polskich. Pracuje nad tem Komitet ogólno-polski; prace postępują szybko.

Na oba te cele potrzebny jest jednak znaczny fundusz. Potrzebny jest on jak najspieszniej. Na naszą Ziemię Wielkopolska spada szczególny obowiązek, aby do tego dzieła wydatnie się przyczynić. Kasprowicz był Wielkopolaninem. Urodził się nad Gopłem. Duszę naszej pralechickiej ziemi w pieśniach nieśmiertelnych wyśpiewał i Imię Swoje wpisał w rejestr Tych Wielkich Zmarłych, którzy z Wielkopolski wyszli, a całej Polski chwałą, otuchą i mocą się stali. Do daru jaki składa naród, musimy dorzucić swój z wdzięcznego serca idący i hojny.

Utworzyliśmy Komitet Wielkopolski Uczczenia Kasprowicza i imieniem tego Komitetu zwracamy się do Was, Rodacy, abyście w lutym roku bieżącego, w dniach od 6 do 12, hołd Kasprowiczowi złożyli przez udział w **„Tygodniu Kasprowiczowskim"**.

Niech nie będzie w owym tygodniu miasta ani wioski na ziemiach naszych, gdzieby nie odbył się obchód uroczysty ku chwale Wieszcza. Wiemy, że wielu z Was już o tem myśli. Dopomożemy Wam ile w naszej mocy, lecz pracę swoją z naszemi pracami uzgodnijcie i na **Tydzień Kasprowiczowski** obchody planowe między sobą umówcie, a wszelki z nich dochód jakoteż wszelkie ofiary, któremi uczcić Wieszcza chcecie ku nam kierujcie.

W ten sposób nasze wspólne wysiłki złącza się w jeden godny czyn, którym dzieło narodowe popchniemy naprzód.

Wszelkie wyjaśnienia, wszelką pomoc możliwą u nas znajdziecie. Do pracy! Uczcijmy Ziemię Wielkopolską w jednym z jej nieśmiertelnych synów!"

Prace nad organizacją Tygodnia są w pełnym toku, a przygotowania w całej Wielkopolsce każą przypuszczać, że Tydzień Kasprowiczowski stanie się manifestacyjnym hołdem Wielkopolski dla Wielkiego Poety i Syna tej ziemi.

Za przykładem Wielkopolski w uczczeniu Jana Kasprowicza pójdzie niewątpliwie wkrótce również i Górny Śląsk, gdzie — jak wiadomo — Jan Kasprowicz wiele pracował i działał i gdzie więziony był za sprawę polską w więzieniu pruskiem.

Poznań w styczniu 1927 r.

Edm. Świd.

—o—

Jaszczurki przed mikrofonem

Zarządy towarzystw broadcastingowych i stacyj nadawczych wysilają się stale na coraz to nowe pomysły, chcąc dostarczyć swoim abonentom miłych emocyj i oryginalnych wrażeń. Przed mikrofonem popisywały się już różne zwierzęta. Role aktorów grały więc lwy i tygrysy, kanarki itp. Ostatnio jedna ze stacji za pośrednictwem fal radjowych nadawała głosy, wydawane przez jaszczurki, postawione przed mikrofonem. Jest to chyba szczyt pomysłowości i silenia się na oryginalność.

Konkurs firmy metalowej.

Zgodnie z warunkami konkursu w dniu 17 bm. o godz. 24 zeszli się sędziowie jury w liczbie pięciu w składzie: 1 inżyniera, 2 handlowców, 1 literata i 1 redaktora w celu wyboru najlepszego z projektowanych tytułu szyldowego dla

Firmy metalowej i instalacyjnej
dawniej Gotschalk
w Królewskiej Hucie, ulica Katowicka Nr. 32.

Z liczby nadesłanych 217 projektów jury wybrało do ścisłego rozważania trzy projekty:

Ferropol (2 projekty); **Techsan**; **Hydroferrum** (2 projekty).

Po gruntownem zastanowieniu się i rzeczowej dyskusji w glosowaniu na punkty (od 1 do 3) 15 punktów otrzymał

„HYDROFERRUM"

(„Techsan" otrzymał 11 punksów, „Ferropol" — 9).

Ponieważ nagrodzony projekt nadesłały 2 osoby, przeto nagroda 300.— zł. zostaje pomiędzy nie podzielona. Nagrody otrzymają: p. **Jan Lastowski**, sekr. Państw. Zakł. Wodociągowych (Katowice, ul. Szopena Nr. 7) i p. **Henryk Opidowicz** z Banku Zw. Spółek Zarobkowych (Katowice).

Nagrodzeni zechcą się zgłosić po nagrody (150 zł) od 3—5 godz. w firmie

„HYDROFERRUM"
w Królewskiej Hucie, ulica Katowicka Nr. 32 (dawniej Gotschalk)

Teatr Polski w Katowicach

—o0o—

„Wieczór trzech króli"

lub

„Co chcecie?"

komedja w 7 odsłonach W. Szekspira. —Reżyserja i inscenizacja J. Krokowskiego. Dekoracje: Kobrynia. Stroje: Nowickich.

Jedna z najpiękniejszych, najpogodniejszych komedyj Szekspira. Osnuta na boccaciowskim temacie podobieństwa bliźniąt, siostry Violi, przebranej za chłopca i brata Sebastiana, ta „komedja pomyłek" z wrodzonym Szekspirowi wdziękiem łączy idelny świat egzaltowanych, poetycznie deklamujących o miłości kochanków z realistycznym światkiem, zaglądającego czesto do kubka, spiskującego, gadatliwego, przedstawionego w lekkiej, słonecznej grotesce otoczenia.

Dlaczego komedja nosi tytuł: „Wieczór trzech króli"?

Trzeba udać się do komentarza tłumacza L. Ulricha i redaktora zbiorowego wydania dzieł Szekspira z r. 1877, J. I. Kraszewskiego:

„Wieczór Trzech Króli, dwunasta noc po Bożem Narodzeniu, obchodzony w Niemczech i Anglji wesołością, ucztami, wyborem jednodniowego króla i t. p., był wieczorem zabawnych przemian, metamorfoz, a takie właśnie metamorfozy są komedji treścią (Stąd i jej tytuł). Jest to — co sobie chcecie — dziwactwo, jakby dla zabawy tego wieczora napisane... Są to istoty wieczora, czy nocy dwunastej w chwili wesołego szału zrodzone, a jutro o blasku dnia mające się w promieniach słońca rozpłynąć...

„ ... Szekspir z najdziwaczniejszego podania, dotknięciem czarodziejskiej różdżki tworzy cały światek żywy, świeży, śliczny, że choć w niego po dniu uwierzyć trudno, mieszkaćby się w nim pragnęło..

„ ... W żadnej może komedji Szekspira niema tyle wdzięku, świeżości, wesołość nie jest tak młoda i zdrowa... Poeta wyrzekł się prawie cieniów, ani jeden czarny charakter nie psuje tu jasnej harmonji wesołej nocki miesopustnej.

„Nic wdzięczniejszego nad ten szereg figur, wywołanych przez poetę, bo nawet realizm komicznych żywiołów wcale nie razi, nie odbija zbyt ostro — zlewa się tonami pośredniemi z drugą połową, idealną, poetyczną. Nic zbyt rubasznego i gminnego nie weszło do tego ślicznego obrazka".

Trzeba przyklasnąć gorąco dyrekcji teatru katowickiego i kierownictwu dramatu, że sięgnęło do skarbca, skąd każdy teatr racjonalnie i konsekwentnie prowadzony, każdy teatr, usiłujący stanąć na stopie europejskiej, czerpie zasadniczy do swego repertuaru materjał. Klasyczne dzieła genjuszów stanowią owa skarbnicę, z której czerpią bezustannie znakomici odtwórcy i celowo prowadzone teatry. Tchnienie rzetelnej, wielkiej sztuki, przemożnej poezji, niezbyt często oświeżającej publiczność premjerową, powiało na nią ze sceny. Szekspir, dla którego nie istniały jakby żadne konwencjonalne wymagania sceny, nie wymaga nawet zbyt wiele, oprócz pietyzmu i pracy, naprawdę jednak wymaga jednego: aby na przedstawieniu nie zabrakło... Szekspira.

Nie mamy w naszym zespole dramatycznym i mieć nie możemy, gwiazd pierwszej wielkości, ale zręczna, prawdziwie kompetentna inscenizacja i polot artystyczny, umiejący wydobyć zasadnicze czynniki twórczości szekspirowskiej: jasność i lekkość, powiewność jego form poetyckich czy jowialnego napółfilozoficznego gawędziarstwa, głębię nastroju, jaki w danem dziele utrwalił poeta-dramaturg — te czynniki wszystkie może pomyślnie osiągnąć reżyserja przy pomocy starannej wystawy, artystycznych pomysłów dekoracyjnych i inscenizacyjnych i możliwie najstaranniejszego zachowania i wypowiedzenia ze sceny tekstu Szekspira.

W znakomitej części wtorkowej premjery udało się to. Wystawa — dekoracje p. Kobrynia (zwłaszcza komnata księcia) i stroje — były doskonałe, w szczegółach nawet znakomite. Z pośród wykonawców p. Fiszerówna w roli Violi wybiła się na czoło zespołu; dykcja jej wczorajsza, sposób recytowania ustępów wierszowanych komedji i wogóle całe utrzymanie roli w pięknym, szlachetnym tonie świadczyło o inteligencji artystki, zrozumieniu zadania i poważnej pracy w kierunku zrealizowania tegoż, co uwieńczyło całkowite powodzenie. Gorąco i szczerze przyklasnąłem we wtorek artystce, oraz p. Kijowskiemu w roli bliźniaczego jej brata, Sebestjana. Podnieść też z uznaniem należy staranność pp. Chmurkowskiego w roli Malvolia i p. Mazanka-Czarlińskiego w trudnej grotesce Chudogęby — obaj stworzyli postacie, dobrze utrzymane w tonie właściwym. Tak samo dobrze mogłyby wypaść postacie Oliwji w wykonaniu p. Krzywickiej i błazna w wykonaniu p. Wrąckiego, gdyby gra ich, trochę za nowożytna, gest i sposób mówienia, kłócące się ze strojem historycznym, nie pozostawiały wrażenia pewnego niedociągnięcia, oschłości. P. Krzywicka w chwili uniesienia zapomina o tekście, który zaciera, p. Wrącki całkiem nowożytnie rezonuje, jako błazen, który nie powinien nigdy „mówić", „rozmawiać", lecz zawsze „przemawiać", „głosić tyrady", „olśniewać wymową"... Jedynie w ostatniej piosence, będącej epilogiem sztuki, gdzie rozmawia niejako z publicznością, wolno mu być takim, jakim był na premjerze. Pomysł ten inscenizacyjny i śpiew p. Wrąckiego były pięknem i nastrojowem zakończeniem.

Z pozostałych wykonawców, którzy nie psuli nastroju sztuki, wymienić jeszcze należy pp. Ludwiżankę (uwaga: staranniejsze, dokładniejsze wymawianie tekstu), Imielę-Woitaszka i Karasińskiego.

Reżyserja p. J. Krokowskiego i pomysły inscenizacyjne, zwłaszcza zakończenie sztuki — bardzo dobre.

J. Sm.

—o—

Polska w opinji angieskiej.

Wypowiedzenia się członków angielskiej Izby Gmin.

Znani członkowie Izby Gmin wypowiedzieli sie w sposób następujący w kwestji stosunków polsko-angielskich:

„Polska, powiedział sir Filip Dawson, jest krajem, do którego wszyscy Anglicy czują się naturalnie przywiązani, a specjalnie ci, którzy mieli sposobność zwiedzić ją i poznać jej ludność.

Polska musiała zwalczać wiele przeszkód, a sukces, przez nią osiągnięty, wprowadził w podziw jej wszystkich licznych przyjaciół. Co teraz pozostaje, to tylko ustalenie zaufania co do jej finansowej i politycznej stabilizacji w umysłach tych wszystkich, którzy, jak Anglicy, pragną widzieć zmartwychwstałą Polske skonsolidowaną i kwitnacą. Polska nadal ma jeszcze trudności do pokonywania, lecz wytrwałe dażenie do celu, uczciwość intencyj i polityka, oparta na pokojowem rozwiązaniu zadań, które przed nią stoja, zapewnią jej powodzenie."

Prof. H. Dalton, członek Parlamentu, wypowiedział się w ten sposób:

„Mam nadzieję, że rok 1927 będzie rokiem większego powodzenia i zadowolenia zarówno w Polsce, jak i w całej Europie. Uważam Polskę nie za pole bitwy, ani za państwo buforowe, lecz za most, łączący wschodnią Europę z zachodnia oraz mniejsze państwa z wielkiemi mocarstwami w Radzie Ligi Narodów. Uważam, że Polacy mają jedyną sposobność dzięki swojemu historycznemu znaczeniu, swej wrodzonej genjalności i swemu geograficznemu położeniu, dopomożenia w utworzeniu większego międzynarodowego zrozumienia (porozumienia) w bardziej uporządkowanym świecie. Jako przyjaciel Polski i ten, który spędził wiele pamiętnych dni w jej granicach, wyczekuje chwili, gdy ujrzę białego orła, przodującego w locie Europy ku wschodowi dni lepszych i szczęśliwszych."

Wreszcie, komandor Kenworthy oświadczył, iż: „ma nadzieję, że przyszłość przyniesie bliską współpracę pomiędzy narodem angielskim, a polskim w celu wzmożenia produkcji przemysłowej oraz dla popierania rozwoju gospodarczej działalności Polski, obopólnej korzyści narodu angielskiego i polskiego. Budowa nowego portu nad Bałtykiem, w Gdyni, jest źródłem wielkiego zadowolenia dla narodu angielskiego. Przypuszczalnie, gdy port ten zostanie wykończony, przyczyni się on w wielkim stopniu do zwiększenia polskiego handlu zamorskiego i rozwoju handlowych stosunków Polski z Wielką Brytanją."

—xox—

Jak umierał humorysta

Znakomity satyryk francuski z Siarron który, **choć nigdy nie był zupełnie zdrów, stale jednak odznaczał się świetnym humorem,** nie stracił go nawet w chwili, gdy poczuł, że zbliża się śmierć i gdy widział naokoło siebie zebrane posmutniałe twarze swych bliźnich. Pocieszył ich temi słowy: „Uspokójcie się moi drodzy, nigdy nie wylewajcie po mnie tyle łez, smutku, ile ich wylaliście, śmiejąc się, z powodu moich dowcipów.

Królowa charlestonu w Saint Moritz.



Jak się czuje u nas

Kobieta-Motyl!?

Wywiad z Teiko-Kiwa.

W redakcji czasem — to jak w wojsku. Zwłaszcza jeśli naczelny redaktor służył wojskowo. Taki to nie. żartuje... Stąd też nagle rozkaz, jak grom:

— Jotes zrobi wywiad z Teiko-Kiwą!

— Dlaczego ja?

— Rozkaz! Bez rozmów! Dlatego że umiesz gwizdać arję z „Madame Butterfly", dlatego, że zdradzasz predylekcję do gejsz, masz trochę skośne oczy, lubisz herbatę i wogóle interesujesz się Japonją... Zrozumiano?

— Rozkaz!

Co było robić? Jak w wojsku...

W godzine później ubrany dostojnie, t. zn. na ciemno i z sercem bijącem, wchodziłem do „Savoy'u", gdzie zatrzymała sie japońska realizatorka lotti'owskiej bajki o „Madama-Butterfly" — „Pani-Motylu".

Nie bardzo wiedziałem, jak się pytać, o kogo, w jakim języku...

Ale na szczęście sympatyczny impresarjo primadonny, p. Krzypow (dawny znajomy z lat przedwojennych z Warszawy), przypomina się pamięci mojej i... jestem jak w domu.

— Pa jakiemu się z nią mówi, bo widzi pan, po japońsku umiem tylko „banzaj".

— Pô jakiemu pan chce, kochany redaktorze... Po japońsku, po francusku, po angielsku, po włosku, po hiszpańsku, po niemiecku, nawet trochę po polsku. Od pięciu lat jeździ po świecie i nauczyła się... Kobieta b. inteligentna: język angielski i francuski wyniosła z domu. Od września jeździ ze mną, więc i po polsku się nauczyła sporo i chętnie szczebiocze nieraz słowa polskie...

Za chwilę przedstawia mnie już primadonnie.

— Signor Jotes di giornale „Polonia", parla francese et tedesca!

Pani Teiko-Kiwa zbliża się z uprzejmym, prawdziwie japońskim uśmiechem, podaje drobną rączkę, którą całuję (artystka nie gorszy się tem, choć w Japonji całus wogóle uchodzi za nieprzyzwoitość, na którą sobie tylko barbarzyńca-europejczyk pozwala) i mówi po francusku:

— Ach, pan jest redaktorem z „Polonji"? Znam tę gazetę. W Warszawie współpracownik „Polonji" miał już wywiad ze mną... Arcymiły człowiek i interesujący causeur... Jak po polsku „journal".

— Gazeta, dziennik...

— „Polonja" dobra dziennik, bardzo dobra, grzeczna i kochana dziennik! — mówi primadonna po polsku.

Rozmowa staje się odrazu nieskrepowaną i niezmiernie łatwą. Przystępuję do sakramentalnych pytań: — czy się pani podoba w Polsce? jakie miasto? Polacy? publiczność? koledzy? zima polska? Katowice? jak dawno jest po za Japonją?

Odpowiada wesoło, wiedząc z góry, że o to pytał będę:

W Polsce z p. Krzypowem jest już za drugim powrotem — to najlepsza odpowiedź... Miły gościnny kraj... Które miasto najlepiej jej sie podoba? (Primadonna uśmiecha się wesoło i mówi dowcipnie). Artystce zawsze się najlepiej podoba to miasto, w którem ostatnio bawi i w którem ma wywiad... Ale naprawdę pokochała Warszawę... Śpiewała tam 8 razy i jeszcze podobno ma śpiewać... Publiczność polska muzykalna i kocha sztukę, Polacy gościnni i gentlemeni... Koledzy i koleżanki mili, grzeczni... Zima polska? Przyzwyczaiła się już... Wreszcie w Jokohamie, gdzie się urodziła i w Tokio, gdzie się wychowała, też sa zimy słotne i śniegi... Katowice? Robią wrażenie dużego miasta... Przypominają trochę Poznań, gdzie śpiewała parę razy... Japonję opuściła już przed pięciu laty... Zaczyna tęsknić... Jeszcze mały skok do krajów o wysokiej walucie i... do Ojczyzny na odpoczynek...

Szczebiocze naprawdę, patrząc ciągle w oczy i przechylając wdzięcznie główkę tak, jak to robi w pierwszym akcie „Butterfly" w rozmowie z konsulem... Powoli zaczyna sama opowiadać:

Najgorsza jest ta manja zbierania autografów... W Budapeszcie gdzie ją przyjmowano specjalnie gorąco, musiała się podpisać około 15.000 razy... W dzień pierwszego przedstawienia w radzie ministrów odbywało sie bardzo ważne posiedzenie w sprawie fałszerzy tysiącfrankówek. O godz. 7-ej premjer hr. Bethlen przerwał posiedzenie i wszyscy ministrowie byli w loży w teatrze... Po przedstawieniu na ulicy auto jej zatrzymuje policjant, wstrzymując ruch uliczny. Artystka jest zdziwiona i zaniepokojona. Obawia się jakiegoś nieporozumienia... Policjant otwiera drzwi auta, kłania się grzecznie, podaje swoi notes i... prosi o autograf...

Korzystając z uprzejmości artystki, proszę ją o zdjęcie się specjalne dla „Polonji" i o... autograf dla jej Czytelników.

Przystaje chętnie. Ubiera się i idziemy na rynek pod teatr, gdzie fotografuje się z „Polonją" w ręku, oraz po raz drugi w grupie kolegów ze sceny i ze mną na specjalne żądanie primadonny.

A potem miłe pożegnanie po polsku:

— Do widzenia, dobra pan redaktor! Do widzenia wieczór!

Chcąc się wywzajemnić odpowiadam po japońsku:

— Banzaj, Madame Teiko-Kiwa, banzaj!

W redakcji pyta surowo po wojskowemu redaktor:

— Jak ci poszło?

Odpowiadam po japońsku:

— Ja-ko-ta-ko!

Stanowczo robię postępy w japońszczyźnie.

Jotes.

—:-:—

Czem żołnierz bez broni, panna młoda bez wianka
Tem smakosz, co nie zna jeszcze
„Śmietankowej" „Branka"

Przez używanie



osiąga się:

Najdłuższy żywot samochodu
Największa sprawność motoru
Oszczędność na paliwie!

Było sobie miasto...

—:—

Było sobie miasto... Duże, rozległe, wyciągnięte, jak litanja długów przeciętnego inteligenta, w pocie czoła i w kurzu biurowych ubikacyj pracującego na chleb, brudne, jak sumienie lichwiarza, obfitujące w błoto specjalnego gatunku, a pomimo tego sławne i znane w całej Niepospolitej Rzeczy.

Miastem owem, jak zresztą i wszędzie rządziła miejska rada, rajcująca od czasu do czasu, pyskata i wrzaskliwa, wymyślająca a nadęta. Rządziła, stanowiła i tworzyła. Tak przynajmniej radzie tej się zdawało. Byli ludzie, którzy na kwestję tę zapatrywali się całkiem inaczej, mieli odwagę nawet na ten temat coś niecoś powiedzieć, ale głos ich był głosem wołającego na puszczy.

Rada, rada nie rada musiała wybrać sobie ludzi, którzyby poszczególnemi sprawami kierowali, gdyż „w kupie", ławą rządzić skutecznie nie mogła. Wybrała więc ławników. Złośliwi twierdzili, że ławnik, to taka istota, której nazwa powstała od wyrazu „ława".

Opierając się na tym źródłosłowie, traktowali tych właśnie ławników jako indywidua „siedzące a śpiące na ławie". Może i mieli racje, ale objektywnie stwierdzić trzeba, że te „ławniki" od czasu do czasu przypominały sobie młode lata i wówczas pokrzykiwały i rżały, jak rasowe, ogniste bachmaty. Był to u nich okres tworzenia i inicjatywy. Na czele, u szczytu władzy miejskiej stał prezydent, w cieniu zaś jego osoby drugi najwyższy reprezentant — wice-prezydent, popularnie zwany Wickiem, gdyż zarówno brzmienie połowy jego tytułu, jak i zachowanie się wogóle miało w sobie coś, co zwykliśmy określać nazwą „Wicek", w wypadkach zaś potęgowania się tych właściwości — nazwą „Antek". Ba, wice-prezydent ten miał swoje wice i kawały. A jakże! Jego czy nie jegomość był kawalarz pirwszej, proletarjackiej klasy. Lubił sobie czasem, z hałasem, obcasem, dziubasem zabawić się w grę społeczną, miłą, która nazywała się wstrętoróbstwem.

Ciekawa ta gra polegała na tem, że posługując się martwem doktrynerstwem setką poświęcanych wyrazów i zdań, robiło się dużo huku, wystawiało okrutne kolubryny, z których strzelano argumentami o sparciałych wnętrzach, marszczyło brwi i czoło, aby dodać sobie powagi... i bladego animuszu i rzucało drągi, drążki, bale, pale i inne materjały budowlane pod nogi tych, którzy istotnie zrobićby coś chcieli tak, jak tego wymagała powaga chwili i potrzeby miasta.

Ciekawy zapyta, po jakiego licha ten wicowaty Wicek bawił się w taką nieładną grę? Tym muszę odpowiedzieć pocichu, na ucho, że gra miała jeszcze inna nazwę. Nazywała się — demagogja.

Przy jej pomocy można było wyrabiać wszelkiego rodzaju „Salto-mortale" polityczne, zarzucać wędkę na mętne wody i śledzić jak naiwne rybki padają ofiarami haczyka, chodzić między tłumem czy ludem w aureoli (z odbłysków łojowej, szabesowej świeczki!) trybuna tego ludu, bez cudu i trudu i głosić obiecanki-cacanki na swą niegodna zazdrości chwałę, a głupiemu, obałamuconemu na radość.

Świetne „niech żyje, żyje" i precz z „preczem" nieocenionego komika Gierasieńskiego było w takich wypadkach dominanta działań i poczynań.

Robiło się prócz tego jeszcze i kolorowo na czerwono. Wiadomą jest rzeczą, że kolory działają na usposobienie każdego człowieka. Gdy, naprzykład, wpuściłbym poniektórego radnego z rady miejskiej grodu, o którym muszę pisać do sali koloru fioletowego, bedzie ryczał: „wódzi!..", w pokoiku różowym mlaskać pocznie jezykiem i oglądać się za kanapą, w pokoju zielonym przygotuje wniosek o doniosłem znaczeniu dla miasta Abdery z przyległościami i t. d.

Ale w ubikacji, w której wszystko bedzie na... czerwono, dostanie „hyzia" i ryczeć pocznie strasznym głosem: precz — lub — niech żyje!

Otóż w mieście, o którem piszę, robiło się na czerwono i stosowało się grę wstrętoróbstwa — demagogji. Jakie były rezultaty tych manifestacyj, napiszę w przyszłych feljetonach, narazie prosząc jedynie czytelnika, aby nie był zbyt domyślny.

S. G.

—:-:—

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Z Sosnowca i okolicy.

—:-:—

Czwartek 19 Stycznia 1927

Dziś: św. Fabjana. św. Sebastjana
Jutro: św. Agnieszki
Wschód słońca: g. 7 m. 48
Zachód: g. 4 m. 30
Długość dnia: g. 8 m. 42

P. MINISTER SŁAWOJ SKŁADKOWSKI.

Według kursujących po Zagłębiu pogłosek spodziewany jest u nas przyjazd ministra spraw wewnętrznych p. Sławoj-Składkowskiego. Przyjazdu p. ministra spodziewano się u nas już wczoraj. P. minister wyjechał ostatnio z Kielc do Krakowa i miał podobno bawić w Olkuszu. a stąd zawita do Zagłębia.

Wiadomości te, zastrzegamy się, nie są ściSłe. gdyż p. minister w myśl swych zasad wpada wszędzie niespodziewanie.

—oOo—

+ Z życia Towarzystwa Polek.

W Sosnowcu w sali obok małego kościółka odbędzie się w niedzielę zebranie członkiń II Koła Towarzystwa Polek. Na zebraniu wygłoszony zostanie przez zaproszonego prelegenta odczyt. O terminie i tytule odczytu zawiadomimy naszych czytelników.

+ Rocznica powstania styczniowego w Domu Ludowym w Sosnowcu.

Staraniem Sekcji muzykalno-wokalnej i odczytowej w dniu 23 bm. w niedzielę w Domu Ludowym przy ul. Jasnej 26 w Sosnowcu odbędzie się uroczysty wieczór. — Rocznica powstania styczniowego 63 r. — Sekcje starają się. by akademja wypadła poważnie i sympatycznie. Odczyt wygłosi zawsze mile słuchany prof. Nawrocki, śpiewy chóru i obraz sceniczny — epizod z powstania wypełnione będą siłami własnemi Sekcyj. Należy się spodziewać, że skromna sala D. L. wypełni się po brzegi słuchaczami. pragnącemi uczcić pamięć bohaterów ostatniej walki o wolność Ojczyzny w r. 1863. Wejście dla członków bezpłatne, dla niečzłonków niewielka opłata.

Zarząd.

+ Na akcje dla bezrobotnych.

W myśl polecenia władz wojewódzkich na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta Sosnowca postanowiono wyasygnować zł 13.000 na akcję żywnościową, dla tych bezrobotnych. którzy nie korzystają z żadnych zasiłków.

Suma ta w znacznej mierze przyczyni się do polepszenia doli znacznej liczby bezrobotnych, pozostawionych dotychczas okrutnemu losowi. Akcja powyższa wszczęta zostanie również na koszt rządu, zamiast akcji węglowej, na terenie całego powiatu.

+ Konferencja.

Dzisiaj odbędzie się w sosnowieckim Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie ustalenia wysokości wkładek do Brackiej Kasy na kopalni „Renard" w Sosnowcu. Jak to donosiliśmy swego czasu robotnicy na walnem zebraniu uchwalili, aby każdy z nich płacił do Kasy Brackiej 3 procent i żeby takąż sumę wpłacał Zarząd kopalni, w przeciwnym bowiem razie robotnicy zlikwidują Kasę Bracką. Dotychczas Zarząd kopalni zgodził się płacić 2 procent od sum zarobków robotniczych na rzecz Kasy. Konferencji przewodniczyć będzie sosnowiecki inspektor pracy inż. J. Gallot.

+ Stare blankiety wekslowe.

Władze skarbowe wyjaśniają, iż stare blankiety wekslowe można również używać. Do blankietów podlegających rozporządzeniu o skasowaniu starych blankietów, należą również 20 i 30 groszowe, z tem. że blankiet 20-groszowy znajdujący się jeszcze w obiegu od 1 stycznia służyć może na wystawienie weksla na sumę nie przekraczającą 50 zł. Blankiet zaś 30-groszowy służyć może do wystawienia sumy nie przekraczającej 100 złotych. Słowa zaś na starych blankietach „z terminem trzechmiesięcznym" od 1 stycznia br. nie posiadają żadnego znaczenia wobec tego, iż w myśl nowej ustawy stemplowej termin płatności weksla niema wpływu na wysokość opłaty stemplowej. W razie wystawienia weksla bez określenia kwoty długu i bez daty wystawienia oraz uiszczenia opłaty stemplowej, w myśl nowych przepisów można uiścić dopłatę tylko do końca lutego br. Po tym terminie obowiązują już przepisy, tyczące się nowego wzoru weksli.

+ Zwinięcie lokalu.

Cukiernia „Zacisze" od onegdaj została zamknięta na czas nieograniczony. Jak widzimy przewidywania nasze się sprawdziły: lokal ten, będący ostatniemi czasy miejscem wielu awantur, został zlikwidowany.

+ „Pawie Oko".

Dzisiaj ostatni raz o 7.15 i 9.15 „Trędowata w Pawiem Oku" w Sosnowcu. W piątek premjera.

W poniedziałek w Będzinie o 8.15 a w środę w Dąbrowie o 8,15 sensacyjna rewja „Trędowata w Pawiem Oku"

+ Awanturnicy.

Za zakłócenie spokoju publicznego policja sosnowiecka spisała protokuł na Joska Ledermana Sosnowiec. Dekierta 14 oraz jego sąsiada Cukiera Izraela. na Jerorz Florentynę i Jana Mursa. Stara 4. Wszyscy pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Zmiany uprawnień do zasiłku z D. A. P.

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW U MYSŁOWYCH.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu otrzymał dnia 18 bm. nową instrukcję z dnia 11 stycznia 1927 r. wydaną przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu. w sprawie doraźnej akcji państwowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wskutek czego instrukcja z dnia 23 marca 1926 r., która dotychczas obowiązywała. traci swoją moc.

Zasadnicze zmiany i zarządzenia są następujące:

Przedewszystkiem bezrobotny zgłaszający się o zasiłek musi się po zarejestrowaniu zwrócić z pisemnem podaniem według ustalonego wzoru o udzielenie mu zapomogi, składając dane o swoim stanie rodzinnym i majątkowym. oraz odnośne dokumenty.

Bezrobotni. których stosunek najmu pracy został rozwiązany przed 1 stycznia 1924 r., nie mają prawa do zapomóg. wobec czego ci. których stosunek najmu pracy został rozwiązany w roku 1923 i którzy na zasadzie dawnej instrukcji pobierali zapomogę, obecnie otrzymywać jej nie będą.

Wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi obowiązani są przedstawiać co dwa miesiące zaświadczenie o miejscu i okresie zamieszkania oraz o stanie rodzinnym.

Bezrobotni pracownicy umysłowi. korzystający zapomóg państwowych obowiązani są zgłaszać się do kontroli raz w tygodniu, w terminie i miejscu wyznaczonym przez P. U. P. P. lub organy Funduszu Bezrobocia.

Norma zasiłku zostaje zmieniona, a mianowicie:

Bezrobotny samotny otrzymuje 30 proc. ostatnio pobieranego zarobku miesięcznego, obarczony rodziną. składająca się z 1 lub 2 osób — 35 proc., 3 lub 5 osób — 40 proc. i powyżej 5 osób — 50 proc., najwyższa norma, od której oblicza się zasiłek jest 200 zł., jednakże wysokość zapomogi nie może przekraczać 45 zł. dla samotnego i 65 zł. dla obarczonego rodziną d 1 do 2 osób. W rodzinie prowadzącej jedno wspólne gospodarstwo domowe, może otrzymać zasiłek najwyżej dwóch jej członków.

Ponieważ instrukcja obowiązuje od 1 stycznia 1927 roku. przeto przypadająca w obecnym czasie wypłata musi się odbyć już na zasadach tą instrukcją przewidzianych.

Bezrobotni pracownicy umysłowi ubiegający się o zasiłek, powinni przedewszystkiem złożyć osobiście podanie w P. U. P. P. w Sosnowcu. lub Ekspozyturze P. U. P. P. w Zawierciu (ci. którym tam zapomogi były wypłacane) dołączając zaświadczenie o zamieszkaniu, oraz stanie rodzinnym. Zaświadczenia te, o ile od daty ich wystawienia upłynęło 2 miesiące powinny być odnowione.

Ponieważ normy zasiłku zostały zmienione, wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi muszą być przekwalifikowani.

Po otrzymaniu podań o zapomogi i przekwalifikowaniu przez Komisje Z. O. F. B. ogłosi o terminach i porządku wypłaty.

Wobec tego, że po dokonaniu obecnej wypłaty obowiązywać będzie zgłaszanie się bezrobotnych do tygodniowych kontroli; miejsca kontroli i terminy następnych wypłat będą wyznaczone odnośnemi zarządzeniami Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

—o-o—

Ze spraw szkolnych.

W dniu 17 bm. odbyło się w Sosnowcu w Inspektoracie Szkolnym posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady Szkolnej Powiatowej pod przewodnictwem sędziego Ryszarda Hermana i przy współudziale inspektora szkolnego p. Winiarskiego.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia zaopinjowano kilka podań o nadanie.

Zamianowano do Dozoru Szkolnego gminy Pińczyce: ks. prob. Klepaczewskiego; do Dozoru Szkolnego gm. Rudnik Wielki Mikołaja Musialika; do Dozoru Szkolnego w Wojkowicach powołano nowe osoby.

Ponieważ I rok nauki na wyższych kursach nauczycielskich w Zagłębiu Dąbrowskiem zostaje zakończony w dniu 15 lutego br. postanowiono ogłosić zapisy nowych kandydatów.

W dalszych obradach rozpatrzono szereg rekursów o uchylenie orzeczeń Dozorów Szkolnych za uchylanie się od obowiązków szkolnych.

W końcu Wydział Wykonawczy zajmował się sprawą budowy szkół powszechnych w powiecie, omówił sprawę opieki lekarskiej w szkołach oraz sprawę wypłacenia Dozorom Szkolnym sum z budżetów gminnych oraz szereg drobnych spraw.

Pod adresem Dozorów Szkolnych skierowujemy uwagę, iż teraz po uzupełnieniu ich składu, wszystkie Dozory przystąpią do energicznej i intensywnej pracy, w dowód dbałości o sprawy szkolne.

—oOo—

+ Kradzież z wagonu.

Z wagonu stojącego na stacji Pogoń w Sosnowcu niewykryci sprawcy skradli 300 kilo żelaza.

+ Żona okradła męża.

Bronisława Szostak, zam. w Sosnowcu przy ulicy Kordonowej ukradła Szostakowi Ignacemu. zam. w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 33 bieliznę i pościel wartości 3600 zł. O kradzież Szostak oskarżył swą żonę.

+ Na ulicy.

Nieznany sprawca ukradł Majkowi Zygmuntowi na ulicy rower wartości 100 zł.

Sobolewskiej Czesławie. zam. przy ulicy Będzińskiej 25 w Sosnowcu skradziono na ulicy sakiewkę z 10 zł. O kradzież posądzony jest szofer Karol Bielcki.

+ Znów paskarstwo.

Na Nuera Moszka. zam. w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej policja sosnowiecka spisała protokuł za pobieranie nadmiernych cen za mięso. Sprawę skierowano do sądu.

+ Towarzyska gra.

Gra w „trzy karty". polegająca na ordynarnem oszukiwaniu ludzi wciąż kwitnie w Sosnowcu. Onegdaj policja zaaresztowała: Michalskiego Marjana. Szostaka Władysława, Sierpińskiego i Nazimka Kazimierza, którzy zgrali Krzemińskiego Juljusza.

+ Na targu.

Ks. Graca na targu w Miechowie nieznani sprawcy zabrali dwa konie wartości kilkuset złotych.

+ Inspekcja w Sierocińcu.

Wobec artykułu jaki się ukazał w jednem z miejscowych pism o katowaniu dzieci w sierocińcu w Ząbkowicach, pozostającym pod nadzorem p. Goraja. Zarząd miasta Sosnowca postanowił wydelegować na miejsce specjalną inspekcję. celem zbadania ile prawdy mieści się w powyżej wspomnianym artykule.

+ Z Czeladzi.

W związku z naszą notatką o nieporządkach panujących w Czeladzi Magistrat wyjaśnia nam, iż przeprowadzona w rzeźni lustracja komisji sanitarnej wykazała. iż rzeźnia prowadzona jest czysto i panuje w niej porządek

+ Odczyt.

Dnia 16 bm. w lokalu Czeladzkiego K. S. został wygł. odczyt, dla członków i uczestników na temat: „Potrzeba i cel przysposobienia wojskowego". przez p. Bałazińskiego. nauczyciela szkoły powszechnej Nr. 3. Prelegent w streszczeniu przedstawił zebranym, iż kraj nasz nie posiadając z 3-ch stron granic naturalnych. otoczony jest w dodatku przez wrogich sąsiadów, którzy tylko czekają sposobnej chwili. ażeby odebrać utracone dzielnice. W celu obrony zagrożonych granic. Polska winna posiadać potężną armję. wyćwiczoną i uposażoną na sposób nowoczesny, co da się osiągnąć jedynie przez powszechne przysposobienie wojskowe. Wobec tego prelegent nawoływał młodzież. ażeby wstępowała do miejscowego Hufca Przysposobienia Wojskowego, a starszych, ażeby uświadamiali młodzież w tym kierunku.

Wśród powszechnego zainteresowania i zrozumienia, odczyt zakończono o godz. 6-tej.

+ Pożar w Wojkowicach Komornych.

W niedzielę, dina 16 bm. o godz. 1 po poł. straże okoliczne zostały zaalarmowane, syrena kop. „Jowisz". To płonęła zagroda gospodarza Węgrzyna. na kolonji Bolezand w Wojkowicach Komornych. Dzięki szybkiej i skutecznej pomocy miejscowej straży ogniowej. pożar zdołano w ciągu kilku minut opanować i ugasić. Spalił się jedynie dach, natomiast drewniane ściany zostały nienaruszone. Straty niewielkie.

W ciągu niespełna 20 minut, na miejsce pożaru zjechało około 10 straży z Zagłębia i G. Śląska. Świadczy to najlepiej o sprawności i poświęceniu naszych straży, które gdy chodzi o ratunek mienia i życia bliźniego, nie znają żadnych przeszkód. Pożar powstał od rzuconego na strychu niedopałka papierosa, przez jednego z podchmielonych w dniu tym mieszkańców chałupy i gdyby nie natychmiastowa pomoc straży, ogień mógłby strawić całą skupiona kolonję, składającą się z 7 chałup, zamieszkałych przez najuboższych mieszkańców wsi.

Wypadek powyższy winien być przestrogą jak ostrożnie należy obchodzić się z ogniem, a zwłaszcza na wsi.

—o—

Ze Śląska.

—o—

Kursy dla reżyserów teatrów ludowych na G. Śl.

WYKŁADAĆ BĘDZIE P. CZESŁAW KSAWERY JANKOWSKI.

Doceniając znaczenie ludowych teatrów amatorskich. które na Śląsku przez dostarczanie szerokim masom społecznym wzruszeń i odczuć opartych na polskiej kulturze. przez krzepienie serc. rozświetlanie umysłów. umacnianie ich w umiłowaniu polskiego słowa i obyczaju powinny stać się podstawą i ośrodkiem szerokiej akcji kulturalno-oświatowej, zmierzającej do trwałego ugruntowania kultury polskiej ziemi śląskiej. — Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach, dzięki poparciu urzędu wojewódzkiego powołało do życia w swym obrębie. Sekcję Teatrów Ludowych.

Obecnie Sekcja ta po założeniu bibljoteki oraz wypożyczalni kostjumów. pragnąc przedstawienia amatorskie postawić na odpowiednim poziomie, aby tem skuteczniej mogły spełniać swą misję w wychowaniu narodowem i obywatelskiem. zamierza wyszkolić zastęp pracowników. którzyby przyswoiwszy sobie szereg niezbędnych wiadomości z zakresu sztuki reżyserskiej i inscenizacyjnej. mogli następnie w swem środowisku objąć kierownictwo artystyczne amatorskich przedstawień.

W tym celu Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego urządza z końcem stycznia lub na początku lutego br. kilka bezpłatnych trzydniowych kursów dla reżyserów teatralnych. które to kursy będą poświęcone sprawom teatru popularnego i narodowej kulturze artystycznej.

Każdy kurs poza wykładami teoretycznemi obejmie wskazówki i zajęcia praktyczne i dzielić się będzie następująco:

1. KULTURA TEATRU.

Dzień pierwszy: Historyczny rzut powstania teatru. Forma sztuki teatralnej Teatr jako czynnik oświatowy. Teatr współczesny. Organizacja i przygotowanie wstępne. Rozdanie ról. Nauka roli. Obowiązki amatorów.

2. CZYNNIKI INSCENIZACJI.

Dzień drugi: Repertuar. Próby. Kostjumy. Charakteryzacja. Scena.

3. WPŁYW WYCHOWAWCZY TEATRU.

Dzień trzeci: Wpływ wychowawczy teatru. Literatura teatralna. Wpływ teatru na amatorów. Psychologja widza. Warunki powodzenia. Zakończenie.

Wykłady na kursie obejmie znakomity znawca i organizator teatrów ludowych. wizytator Polskiej Macierzy Szkolnej. Czesław Ksawery Jankowski z Warszawy.

Zapisy na kurs przyjmuje się w biurze Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego (Sekcja teatrów ludowych) w Katowicach. ulica Szafranka. (gmach Wydziału Oświecenia Publicznego) pokój Nr. 22.

Ze względu na spodziewany liczny udział w kursach, należy zgłoszenia dokonać jaknajprędzej.

—o-o—

ZASTĘPCY PRAWNI B. ARCYKSIĘCIA FRYDERYKA GRAJĄ NA ZWŁOKĘ.

Zastępcy prawni b. arcyksięcia Fryderyka usiłują spowodować odroczenie procesu o Komorę Cieszyńską, który został naznaczony na dzień 15 lutego br. Noszą się oni z zamiarem wniesienia dalszego pisma przygotowawczego, ażeby w ten sposób spowodować odroczenie procesu.

—oOo—

— Obrady nad projektem nowej ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego.

Jak się informujemy, komisja prawnicza Sejmu śląskiego obraduje **nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. wniesionej przez Klub Chrześcijańskiej Demokracji,** ponadto komisja prawnicza przeprowadza dyskusję nad nowelą do ustawy komunalnej dla cieszyńskiej części Województwa śląskiego.

— Odczyt p. prezesa inż. Dobrzyckiego.

Prezes Dyrekcji Kolejowej w Katowicach **inż. Dobrzycki** wygłosi w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 6 wieczór odczyt w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej. p. t.: **„Jak można podnieść konsumcję węgla wewnątrz kraju."**

— Z posiedzenia Magistratu katowickiego.

Magistrat katowicki na onegdajszem posiedzeniu uchwalił zakupić osiem mikroskopów dla szkół miejskich, ponadto załatwił szereg spraw.

— Występ znanego chóru „Echo".

Chór męski „Echo" pod batutą cenionego dyrygenta dr. Schmidta wykona w niedzielę o godz. 12 w południe w katedrze szereg kolend polskich.

—:-:—

Wiadomości z Polski.

—:-:—

Z Warszawy.

== **Zabójca poety gruzińskiego.**
Kuruliszwilego — Likiernik-Lebrun skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

== **Lokator strzela do kamienicznika.**
Wczoraj podczas eksmisji lokatora niejakiego T. Orniecklego, zrozpaczony lokator strzelił z rewolweru do właściciela domu p. Wilimczyka. Kula zesunęła się po ołówkach, które p. W. posiadał w kieszeni, nie wyrządzając mu szkody.

Z Krakowa.

== **Zjazd dyrektorów szkół średnich.**
(tel. w.) Zjazd dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego odbędzie się 22 i 23 bm. w gimnazjum św. Anny. Przedmiotem obrad będzie poziom umysłowy dzisiejszych abiturjentów. W zebraniu uczestniczyć będą delegaci Uniwersytetu Jagiellońskiego, kuratorjów i Stowarzyszenia Dyrektorów w Warszawie.

== **P. wicepremjer w Krakowie.**
(tel. w.) Wczoraj bawił w Krakowie w charakterze prywatnym p. wicepremjer Bartel i zatrzymał się w salonce na dworcu. Po zasięgnięciu porady lekarskiej w lecznicy związkowej przy ulicy Garncarskiej nocnym pociągiem odjechał do Warszawy.

== **Podróż inspekcyjna p. min. Sławoj-Składkowskiego.**
(tel. w.) P. minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski, który we wtorek przybył do Krakowa na niespodziewaną rewizję policji, odbył w środę konferencję z p. wojewodą Darowskim, poczem dokonał inspekcji poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Po południu p. minister zwiedzał miasto, zatrzymując się dłużej na Wawelu. W czwartek wyjeżdża on na dalszą inspekcję województwa. P. minister odbywa podróż w charakterze nieoficjalnym.

== **Zgoda w piekarniach krakowskich.**
(tel. w.) Po parutygodniowych pertraktacjach pomiędzy właścicielami piekarń, a czeladnikami piekarskiemi doszło do ugody na podstawie pracy tygodniowej, a nie akordowej jak dotychczas. Wskutek wprowadzenia nowych płac cena chleba zostanie podwyższona o 1 gr. na kilogramie.

Z Poznania.

== **Ceny targowe w Poznaniu.**
(tel. k.) Na targu w Poznaniu płacono za 1 kg masła mleczarskiego 6 zł do 6,40 zł, masła wiejskiego 4,60 zł do 5.00 zł. Sera 1 kg 1 zł do 1.40 zł. Jaja za mendel 3,40 do 3,70 zł. Litr mleka pełnego 32 do 34 gr.

== **Wieprzowina w Poznaniu staniała!**
(tel. k.) Komisja, wytyczna ustalenia cen mięsnych w Poznaniu obniżyła ceny mięsa wieprzowego o 20 gr. na kilogramie. Ceny za wyroby mięsne wieprzowe, jak i wołowinę i baraninę pozostały bez zmiany.

—:-:—

Ze stowarzyszeń.

* **Walne zebranie Kół śpiewackich okręgu pszczyńskiego**
odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 15-tej w małej salce Hotelu pszczyńskiego w Pszczynie. Wszystkie koła upraszamy o wydelegowanie przynajmniej dwóch delegatów.

Zarząd Powiatowy.

* **Z ruchu Chrześcijańskiej Demokracji.**
Szopienice: W czwartek dnia 20 stycznia br. wieczorem o godz. 7-mej na sali Starego Browaru odbędzie się Walne zebranie koła miejscowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Referent p. poseł Janicki z Katowic.

Mikołów: Walne zebranie koła miejscowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w piątek dnia 21 stycznia br. wieczorem o godz. 7,30 na sali p. Rudzkiego. Referent p. Gacek z Katowic.

——o-o——

Teatr i Estrada.

△ **Teiko-Kiwa w Bytomiu i Gliwicach.**
Słynna śpiewaczka japońska p. Teiko-Kiwa na której środowy występ w Katowicach zabrakło biletów w kasie już na tydzień przed przedstawieniem, wystąpi z zespołem opery katowickiej **w piątek dnia 21 bm.** w Bytomiu a w poniedziałek dnia 24 bm. w Gliwicach w operze „Madama Butterfly". Wszyscy, którzy pragną zobaczyć tę niezrównaną Butterfly, mogą to uczynić jeszcze w Bytomiu i Gliwicach, gdyż kasa Teatru w Katowicach na środę już jest od czwartku zeszłego zamknięta.

△ **Repertuar teatru katowickiego.**
Czwartek: „Cały dzień bez kłamstwa".
Piątek: Niema przedstawienia.
Sobota: „Lakme" opera Delibesa.
Niedziela: po poł. „Kopciuszek"; wiecz. „Księżniczka Ilica".

△ **„Księżniczka Ilica" w Bielsku.**
Ostatnia nowość repertuaru operetkowego teatru Katowickiego. „Księżniczka Ilica" z pp. Lubicz, Czernekówna i Domosławskim ukaże się w czwartek w Bielsku.

△ **Teiko-Kiwa w Bytomiu.**
W piątek nasz zespół operowy z głośną Teiko-Kiwa śpiewaczką japońską, śpiewa w Bytomiu „Madama Butterfly".

△ **„Cały dzień bez kłamstwa" w Knurowie.**
W sobotę w Knurowie dramat Katowicki wystawia arcywesołą komedję amerykańską pt. „Cały dzień bez kłamstwa".

△ **Teiko-Kiwa w Gliwicach.**
Głośna śpiewaczka Japonka Teiko-Kiwa wraz z całym zespołem Opery Katowickiej wystąpią w przyszły poniedziałek w Gliwicach.

Walne zebranie Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

W sobotę, dnia 15 stycznia b. r. odbyło się — jak już donosiliśmy — w Tarnowskich Górach Walne Zebranie Spółki Brackiej przy udziale legitymowanych przedstawicieli nieomal wszystkich zakładów brackich z jednej i wszystkich starszych brackich z drugiej strony; ponadto uczestniczyli, jako goście, reprezentanci organizacyj robotniczych i inwalidzkich.

W zastępstwie dotychczasowego prezydenta, który urząd swój przedtem złożył, przewodniczył jego zastępca, pan dyrektor Dr. **Zagórowski**, który powitał zebranie górniczem „Szczęść Boże".

Sprawozdanie Zarządu i Administracji zebranie przyjęło do wiadomości. Narady nad zmianą statutu dały następujący wynik:

W Kasie Chorych podwyższono świadczenia dla chorych, pośmiertne i zapomogi pogrzebowe o 1/3, zaś składki o około 28 proc., pozostawiając stopień procentowy nadal na 5 proc., najniższą stawkę pobieraną w całej Polsce. Co do leczenia osób z rodzin w lecznicach brackich ustalono czasokres ich leczenia na 13 tygodni w ciągu jednego roku, pozatem rozszerzono opiekę lekarską na leczenie zębów w brackich klinikach dentystycznych i u brackich lekarzy dentystów.

Przy naradach nad Kasą pensyjną wniesiono ze strony ubezpieczonych ponownie propozycję, aby przy osiągnięciu 55-tego roku życia każdy ubezpieczony, o ile należał przez 25 lat do Spółki Brackiej, otrzymał pensję inwalidzką bez względu, czy zachodzi niezdolność do pracy, czy nie. Wobec krytycznego położenia gospodarczego, wywołanego wzrostem rencistów w ostatnich 4 latach o przeszło 100 proc. — liczba samych inwalidów zbliża się już do 20.000, strona pracodawców nie chciała przyjąć takiego postanowienia. Zgodzono się natomiast przyznać górnikom, liczącym ponad 54 lat, możność odwołania się do komisji superrewizyjnej, składającej się z brackiego lekarza zaufania, urzędnika technicznego przedsiębiorstwa, w którem górnik był zatrudniony, i właściwego starszego brackiego.

Inne poprawki obecnego statutu, stanowiące wyłącznie polepszenie, nigdzie nie uczyniły uszczerbku w dotychczasowych prawach nabytych, odwrotnie tak strona pracodawców, jak pracobiorców, starały się w wzajemnem porozumieniu o naprawę niektórych niedomagań statutu.

Świadczenia podwyższono w zasadzie dla wszystkich o przynajmniej 10 proc. Ważną jest uchwała, regulująca grosz sierocy w ryczałtowych stawkach dla sierot bez ojca na 9 zł., dla sierot bez obojga rodziców na 12 zł., w równej mierze, jak zniesienie postanowienia, ograniczającego świadczenia wdów i sierot aż do wysokości pensji, pobieranej przez inwalidę; niektóre wdowy doznają przez to bardzo znacznego polepszenia swych rent.

Osoby zwolnione z pracy w zakładach brackich przed dniem 1 czerwca 1924 r., których rentę obliczano dotychczas według najniższych stawek kasy pensyjnej, postawiono na równi z innymi inwalidami Spółki Brackiej; ich pensje doznają przez to poprawki o przeszło 100 proc. Zapomogi pogrzebowe podwyższono o 1/3 a składki do kasy pensyjnej o 25 proc.

Zmiany statutu wchodzą w życie z dn. 1 stycznia 1927 r.

Wobec ustąpienia dotychczasowych członków należało dopełnić Zarząd, który się składa z panów dyrektora Dr. Zagórskiego, dyrektora generalnego Ciszewskiego, naddyrektorów Jüngsta, Sznapki i Buzka, starszych brackich Szymika, Mularczyka, Poloczka, Wilka i Musialskiego, ponadto jako delegata Rządu, inżyniera Hanasiewicza.

Program radjowy.

na czwartek 20 stycznia br.

Warszawa. (1015 m.)
15 00—15 25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15 30—17 00 Stacja nieczynna. 17 00—17 25 Odczyt. 17 30—17 55 Pogadanka. 20 30—22 00 Koncert.

Wrocław. 322,6 m.
16 30—18 00 Koncert popołudniowy. 22 15—23 30 Muzyka taneczna. Radjo-orkiestra.

Londyn. 361,4 m.
13 00—14 00 Koncert tygodniowy na gramofonach. 21 30—24 00 Muzykat aneczna z Savoy Hotel.

Oslo. 370,4 m.
21 30 Koncert na 2 fortepiany. Beethoven: Warjacje.

Hamburg 394,7 m.
17 00 Koncert. Utwory charakterystyczne. 20 00 Koncert Ew. Faltis. 21 15 Koncert na bałałajce Borysoff, O. Miłocz śpiew.

Bern. 411 m.
16 00—16 30 Orkiestra. 20 30— 21 00 Orkiestra. 21 20—21 50 Orkiestra. 22 05—22 30 Ork.

Rzym. 422,6 m.
17 35 Koncert dzienny. 1) Stontini. 21 00 Retransmisja z teatru. W przerwach echa światowe.

Frankfurt n/M. 428,6 m.
13 30 Koncert radjo-orkiestry.

Stockholm 454,5 m.
19 45 Koncert orkiestry (tr. z Linköping).

Berlin 483,9 m.
16 30—18 00 Koncert kameralny. 22 30—24 00 Muzyka taneczna. Orkiestra Kermbach'a.

Bruksela. 508,5 m.
20 30 Koncert radjo-orkiestry. 21 30 Koncert angielski. 22 00 Muzyka taneczna.

Wiedeń. 517,2 m.
11 00 Koncert przedpołudniowy. 16 15 Koncert popołudniowy. 20 15 Koncert solistów: Orkiestra symfoniczna.

Budapeszt. 555,6 m.
17 02 Koncert kameralnej orkiestry

Lozanna. 850 m.
20 00 Dzwony. 20 30 Koncert orkiestry.

Hilversum. 1050 m.
16 40—18 25 Koncert orkiestry 19 50 Koncert popularny chórów, orkiestry i t. p.

Daventry 1,600 m.
11 00 Orkiestra muzykalnych chłopców z Barnado. 12 05 Koncert (ciąg dalszy). 19 45 Retransmisja z Manchester. 20 00 Retransmisja z Londynu.

Zawody sportowe.

Rozbijanie Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Niedawno donosiliśmy o przebiegu Walnego Konstytucyjnego Zebrania Komitetu W. F. i P. W. na miasto Katowice, na którem zaszedł **przykry incydent protestacyjnego opuszczenia sali przez delegata Związku Strzeleckiego p. Uziębłe.** Przypuszczaliśmy, że jest to zajście osobiste i Zw. Strzelecki w miejsce p. Uziębły wydeleguje innego przedstawiciela. Tymczasem **rzecz ma się zupełnie inaczej,** jak na to wskazuje przebieg zebrania Sekcji Wychowania Fizycznego przy Komitecie W. F. i P. W. na powiat Katowicki.

Onegdaj miało się odbyć pierwsze zebranie sekcji W. F. Komitetu W. F. i P. W. na powiat Katowicki. Walne zebranie Komitetu wybrało do tej sekcji: maj. rez. Szelige-Żuławskiego, prof. Hamburgera, prof. Kulika, red. Nogaja. Pozatem do Sekcji mieli wejść przedstawiciele związków i z urzędu kpt. Buczek, jako dowódca Kadry Instruktorskiej. Na pierwszem zebraniu Sekcji byli obecni: kpt. Buczek, prof. Kulik, red. Nogaj, jako delegat Zw. Strzeleckiego kpt. rez. Uziębło, del. Zw. Powstańców Śląskich p. Teodor Ludyga, del. Zw. Harcerstwa drh. komendantka Jordanówna, del. Zw. Hallerczyków dyr. Gawrych, del. Zw. Stow. Młodz. Polskiej ks. Graniczny.

Zebranie niestety zostało rozbite, do czego z całą świadomością dążył delegat Zw. Strzeleckiego, który kwestjonował obecność na zebraniu del. Zw. Hallerczyków, później red. Nogaja. Dalej p. Uziębło zarzucił całemu Komitetowi W. F. i P. W. partyjno-polityczną robotę, kierując ostrze głównie przeciw dotychczasowemu dowódcy K. I. kpt. Buczkowi. **Z wywodami p. Uziębły solidaryzował się przedstawiciel Zw. Powstańców.**

Nie wiemy, jak określić postępowanie p. Uziębły. Można przypuszczać, że trzymiesięczny pobyt p. U. na terenie Śląska nie wystarczył mu do poznania stosunków na Śląsku, wobec czego drogą **ciągłej opozycji** chciałby to nadrobić. Żerować pragną pewne związki ze szkodą związków uczciwie pracujących nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem naszej młodzieży.

Komitet W. F. i P. W. na powiat Katowice zorganizowany został w roku 1925. Od tego czasu rozwinął sprężystą działalność, **starając się jak największe kadry ludności wyszkolić i przysposobić do służby wojskowej. Cały powiat Katowicki poprostu zmilitaryzowano!** I po dwóch latach pracy Komitet z dumą patrzy na owoce. **Gdziekolwiek P. K. U. Katowice wyśle rekrutów, wszędzie oni w krótkim czasie otrzymują awans, najwyraźniejszy dowód sprawności wojskowej.** Tak przemawiają dane statystyczne. Niestety statystyka razi niektóre organizacje, znajdujące się na szarym końcu. Ta prawda w postaci cyfr dobitnie wskazuje wartość poszczególnych organizacji. **Nie zielony stolik z cyframi na papierze, ale zielona murawa z żywą cyfrą członków jest miernikiem siły i sprawności organizacji.**

Ta wymowna statystyka żołnierzy w wojsku i uprawiających ćwiczenia fizyczne i wojskowe na boiskach i strzelnicach, wysuwa na pierwsze **miejsce kluby sportowe.** Członkowie klubów sportowych o całe niebo przewyższają innych członków i we wszystkich **zawodach nietylko sportowych, innym organizacjom nie ustąpią pola.** Najlepszy dowód — święta sportowe, gdzie tylko kilku sportowców, w dodatku nie czołowych, czy to w strzelaniu, czy też w marszach wojskowych brało pierwsze i następne nagrody. **Związek lekkoatletyczny niema zawodnika, któryby po służbie wojskowej nie powrócił conajmniej podoficerem rezerwy, chociaż zawodnicy ci szeregują się przeważnie ze sfer robotniczych!** A Zw. lekkoatletyczny do dnia dzisiejszego nie otrzymał od żadnej władzy ani instytucji przemysłowej, lub osób prywatnych **jednego choćby grosza subwencji, lub korzystał z jakichkolwiek przywilejów, danych przez Komitety W. F. i P. W.** Zawodnicy zw. lekkoatletycznego posunęli się nawet dalej, bo na ostatnim święcie W. F. i **P. W. zdobytych przez siebie nagród nie odebrali, pozostawiając je zawodnikom innych organizacyj!...**

Drugą klasę żywotnych związków, które starają się o przysposobienie z pomiędzy swoich zastępów jak największych zastępów dla wojska — **to organizacje a) Zw. Harcerzy, b) Zw. Sokoła, c) Zw. S. M. P. Te trzy organizacje kroczą razem.** Ich zadanie jest o tyle utrudnione, że zastępy ich rekrutują się z ludzi młodych. Bądź co bądź, statystyka wykazuje czołowe miejsce Sokoła, za którym tylko o parę punktów oddaleni są Harcerze. Podczas świąt W. F. i P. W. m[illegible] dokładny przegląd pracy tych organizacyj. Na szarym końcu maszerowały organizacje Zw. Hallerczyków, Zw. Strzeleckiego, Zw. Legjonistów i Zw. Powstańców Śląskich. **Na przeszło 1200 nagród Hallerczycy zdobyli trzy, Strzelcy 1, Powstańcy 1 i Legjoniści 0. Święta przeprowadzono w 22 gminach** [illegible]

I rzecz dziwna! **Zw. Strzelecki i Zw. Powstańców na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego otrzymali największe subsydja. Związki te cieszyły się największem poparciem władz wojskowych, państwowych i komunalnych. Związki te otrzymywały subsydja od ciężkiego przemysłu i osób prywatnych.** Dla tych związków organizowano specjalnie kursy instruktorskie. Niestety, **oba związki nie mogły się zdobyć na wysłanie jednego choćby członka na kurs, chociaż kurs był bezpłatny** a nawet opłacany był kandydat na instruktora. Oba **związki wykazały w swojej dwuletniej działalności, że nie mają ani jednego chętnego członka, któryby się wojskowo lub fizycznie przysposabiał!...** O tej negatywnej, a kosztownej pracy obu związków dotąd nic nie wspominaliśmy, przypuszczając, **że cyfry statystyczne pobudzą związki te do pracy.** Tymczasem dzieje się inaczej. **Daty statystyczne wyprowadzają prowodyrów związków papierowych z równowagi!** Komitet W. F. i P. W., który jako organizacja półpaństwowa, a więc zupełnie bezstronna, bada i przyczynia się do poglądu na stan w. f. i p. w., stoi w danym terenie odnośnym związkom na przeszkodzie. Związki te **nadal pragną władzom mydlić oczy, że są najsilniejsze i pracują najowocniej. Związki te potrzebują subsydjów władz.**

Na co? Na to posłuży fakt następujący: podczas ostatniego święta W. F. i P. W. w Katowicach w programie przewidziano defiladę organizacyj, biorących udział w święcie przed p. wojewodą Grażyńskim. Na boisku Kolejowego K. S. p. Wojewoda w towarzystwie dygnitarzy województwa i władz wojskowych dość długo czekać musiał na tę defiladę. O przyczynie **dotąd milczeliśmy, chociaż była nam dokładnie znaną.** Otóż organizatorzy święta ze zdziwieniem spostrzegli, **że po nabożeństwie na Rynku, członkowie Zw. Powstańców i Strzelców — zginęli!** Defilada przewidzianą była zaraz po nabożeństwie. Bez Powstańców i Strzelców nie wypadało defilować już ze względu na samego p. Wojewodę, który deklarował się być opiekunem tych związków. Rozesłano po **mieście gońców, by odszukali powstańców i strzelców, których też znaleziono mocno „urżniętych" w lokalach „Eremitage" przy ul. Plebiscytowej.** Z trudem udało się obie organizacje nakłonić do defilady, która się z godzinnem opóźnieniem odbyła, chociaż coprawda **cokolwiek chwiejnym krokiem.**

Ten fakt najlepiej wskazuje, na co potrzeba **pieniędzy odnośnym organizacjom,** które przypuszczają, że po rozbiciu Komitetów władze im powierzą przymusowe wychowanie fizyczne i wojskowe naszej młodzieży.

Zawody bokserskie w Rybniku.

W sobotę, dnia 22 bm. odbędą się w Rybniku na sali hotelu „Świerklaniec" wieczorem o godz. 20-tej, zawody bokserskie między bokserami miejscowego K. S. „Gwiazda", a znanymi pięściarzami niemieckiego klubu „Ariston" z Raciborza.

Zmierzą się następujące pary: w wadze papierowej: Mięsok (Gwiazda) contra Pfeifer (Ariston); waga musza, znakomity Ganzera (Gwiazda) contra Owittek (Ariston). Również Owittek uchodzi za bardzo dobrego boksera i przewidziana jest raczej porażka dobrego u nas Ganzery. Ow. jest mistrzem południowo-wschodnich Niemiec. Waga kogucia: Pośpiech (Gwiazda) contra Bugler (Ariston) Waga piórkowa: Przyklęk (Gwiazda) contra Golombek (Ariston). Przyklęk jest starym bokserem, a obecnie naczelnikiem oddziału bokserskiego K. S. Gwiazda. Waga lekka: Biczysko (Gwiazda) contra Jesz (Racibórz). Waga półśrednia: Ślósarek (Ariston) contra Niebońowski (Ariston). Waga średnia: Baron (Gwiazda) contra Baron (Ariston). W tej klasie obaj bokserzy mają już swoje nazwisko. Pierwszy znany jest w Katowicach z swoich walk przeciw Snopkowi i Klarowiczowi, w których spisał się brawurowo. Drugi to znany mistrz niemiecki, zwycięzca Delnischa i innych.

Występ bokserów Rybnickich budzi zrozumiałe zainteresowanie wszystkich bokserów i sympatyków całego Śląska. Przypuszczano, że K. S. „Gwiazda" rozpadł się i sport bokserski w Rybniku zamarł. Z Katowic wybiera się do Rybnika gremjalna wycieczka. Celem uzyskania zniżki kolejowej winni interesenci zgłosić się do p. Wieczorka, Pocztowa 2.

POLONIA — Dział gospodarczy — POLONIA

Włączyć koleje całego zagłębia węglowego do Dyrekcji katowickiej.

TYLKO W TEN SPOSÓB USUNIE SIĘ OBECNE NIEDOMAGANIA TRANSPORTOWE I STWORZY Z TRZECH DZIELNICOWYCH JEDNO POLSKIE ZAGŁĘBIE WĘGLOWE.

Miesiąc już minął od ukończenia strejku angielskiego. Sytuacja na europejskich rynkach węglowych wraca powoli do normalnego stanu, eksport węgla do Anglji ustał prawie zupełnie, a do innych państw zmniejszył się dość znacznie, w kraju ustały również nerwowe zakupy, powodowane obawą braku węgla w czasie najkrytyczniejszym, w dodatku dostaliśmy komisarza węglowego, który reguluje kolejność transportów węgla, a mimo to wszystko sytuacja transportowa na naszych kolejach w odniesieniu do węgla pozostała taka sama, jak w czasie największej gorączki strejkowej. Dość powiedzieć, że w połowie grudnia potworzyły się na stacjach węzłowych w Kongresówce takie zatory, że musiano ograniczyć do 50 proc. wysyłkę węgla w kierunku na Sosnowiec oraz dowóz pustych węglarek na Górny Śląsk.. Wskutek tych ograniczeń, nagromadziło sie na kopalniach i stacjach górnośląskich w pewnej chwili 16 tys. załadowanych wagonów węgla, których nie można było ruszyć z miejsca, co już groziło nieomal zupełnem zatamowaniem ruchu na wszystkich kopalniach górnośląskich. Wobec ograniczenia dowozu pustych wagonów na Śląsk do 50 proc., musiano również wstrzymać wysyłkę pustych wagonów z Gdańska, wskutek czego na tamtejszych stacjach portowych powstał chaos nie do opisania, który odbił się oczywiście i na naszym eksporcie do krajów skandynawskich i bałtyckich, powodując znaczne jego zmniejszenie.

Wykazują to zresztą najlepiej cyfry urzedowej statystyki, w myśl której w tygodniu od 13—19 grudnia brakło 25,2 proc., a w tygodniu następnym od 20—26 grudnia 41,8 proc. zapotrzebowanych wagonów, a więc niemal tyle, ile w najkrytyczniejszym czasie strejku angielskiego. Nic dziwnego w tych warunkach, że w tygodniu od 20—26 grudnia, jakkolwiek pracowano tylko o półtora dnia krócej niż w tygodniu poprzednim, zbyt w kraju zmniejszył się z 379.000 na 309.000 tonn, a zbyt zagranicą z 280.000 na 126.000 tonn, a wiec o przeszło 50 proc. Równocześnie wzrósł i zapas węgla na hałdach z 650.000 na 725.000, a więc zbliżył się już niemal do cyfry, którą osiągnęliśmy w lutym b. r., wynoszącej wówczas na długo przed strejkiem angielskim niespełna 825,000, a więc tylko o 100.000 więcej niż obecnie po siedmiomiesięcznym strejku angielskim.

Mimo upływu całego miesiąca od chwili ukończenia strejku angielskiego, konjunktura zbytu na rynkach węglowych jest jeszcze i obecnie wcale dobra i moglibyśmy i dziś eksportować bardzo znaczne ilości węgla i nie o wiele mniejsze, niż w czasie strejku, choć oczywiście po cenach znacznie niższych. Jeżeli zaś mimo to i obecnie, tak samo, jak w czasie strejku, konjunktury wykorzystać nie możemy, to przyczyną tego jest ciągle jeszcze nierozwiązany nasz problem transportowy. Rzecz prosta, że wielkie inwestycje konieczne do radykalnego rozwiązania tego problemu, jak budowa specjalnej kolei towarowej z Górnego Śląska do Gdańska i Gdyni, budowa wielkich dworców przetokowych oraz znaczne powiększenie taboru wagonowego, nie dadzą się w tak krótkim czasie wykonać, jednakże możliwem jest i koniecznem natychmiastowe dokonanie pewnych posunięć organizacyjnych, które bardzo poważnie mogą wpłynąć na poprawę naszej sytuacji transportowej i umożliwić przemysłowi węglowemu znacznie wydatniejsze niż obecnie wykorzystanie trwającej jeszcze ciągle konjunktury węglowej.

Nasz aparat transportowy od zagłebia węglowego do portów porównać można z przewodem pokarmowym człowieka, przyczem zagłębie węglowe stanowi przełyk, linje kolejowe z zagłębia do portów właściwy przewód, a porty sam żołądek. Rzecz prosta, że pokarm, którym w tym wypadku są transporty węglowe, najłatwiej utkwić może w przełyku lub też wywołać zaburzenia w żołądku. W właściwym przewodzie, czyli w tym wypadku na przestrzeni miedzy zagłębiem a portami, zaburzenia mniej są prawdopodobne i łatwiejsze do usunięcia. Z tego porównania nasuwa się logiczny wniosek, że celem uzdrowienia naszego aparatu transportowego koniecznem jest przedewszystkiem wyleczenie chorego przełyku t. j. uzdrowienie stosunków na kolejach zagłębia oraz wyleczenie żołądka i. j. rozbudowa portów i tamtejszych urzadzeń kolejowych. Jeszcze i ta ostatnia kuracja wymaga dość znacznych kapitałów i dłuższego czasu, a więc skutków natychmiastowych dać nie może, natomiast kuracja przełyku, czyli uzdrowienie stosunków transportowych w zagłębiu węglowem, da się dokonać natychmiast i bez żadnych kosztów, bo tylko przy pomocy jednego pociągnięcia piórem.

Główną przyczyną dzisiejszych anormalnych stosunków w zagłębiu węglowem jest fakt, że wszystkie trzy polskie zagłębia zlały się już faktycznie w jedną zagłębie o wspólnych kierunkach przewozowych, gdy tymczasem linje kolejowe tych zagłębi, odpowiednie do polityki handlowej dawnych państw zaborczych, prowadzone były zupełnie niezależnie od siebie, stosownie do kierunków przewozowych danych państw, zbiegając i łącząc się ze sobą tylko w kilku punktach granicznych. W dodatku linje te odpowiednio do tradycyj państw zaborczych należą jeszcze i dziś do trzech różnych dyrekcyj kolejowych, prowadzących każda na własną rękę odrębną gospodarkę węglowa, z czego powstaja ciągle wzajemne trudności ruchowe, zwłaszcza przy podstawianiu próżnych węglarek pod naładunek i przy wywożeniu załadowanych pociągów. Najwięcej cierpi pod tym względem ruch węglowy w okręgu Dyrekcji Katowickiej, jako stale zależny od obu Dyrekcyj sąsiednich t. j. Warszawskiej i Krakowskiej, które bardzo często nie mogą odebrać całej dziennej produkcji węglowej Górnego Śląska, powodując w ten sposób przepełnienie portów oraz zatory, odbijające się ujemnie na gładkiem przeprowadzeniu wywozu węgla. Dość powiedzieć, że w 15 dniach sierpnia 1926 r. całkowity czas czekania pociągów towarowych przed stacją Sosnowiec na ich przyjęcie wynosił 13.083 minut, tj. przy 137 pociągach przeciętnie po 100 minut na pociąg towarowy. Pomijając olbrzymie straty, wynikające z tego czekania dla przemysłu węglowego stwierdzić należy, że administracja kolejowa ponosi z tej przyczyny skutk. strat w poborach, węglu, smarach, z powodu nienależytego wyzyskania taboru, personelu i t. d. kilkumiljonowe straty rocznie.

A wszystkiemu temu możnaby zaradzić w dużej mierze przez utworzenie jednej wspólnej dyrekcji kolejowej dla całego zagłębia węglowego, a to przez przyłączenie do Dyrekcji Katowickiej, która i tak jest najmniejsza z wszystkich dyrekcyj w Polsce i równocześnie najważniejsza pod względem gospodarczo-politycznym, kilku linij z Dyrekcji Warszawskiej, a mianowicie linji Częstochowa—Ząbkowice—Sosnowiec. Sosnowiec—Kazimierz—Maczki, Ząbkowice — Strzemieszyce — Trzebinia, Srzemieszyce—Gołonóg i Strzemieszyce—Kazimierz, łącznej długości około 150 km., oraz z Dyrekcji Kolejowej Krakowskiej linji Trzebinia—Oświęcim—Dziedzice—Piotrowice, Dziedzice—Bielsko—Zwardoń, Bielsko—Cieszyn i Cieszyn—Ustroń, łącznej długości około 200 km. Przyłączenie tych linij do Dyrekcji Katowickiej nie napotkałoby na żadne trudności, czy to techniczne czy prawne i wymagałoby właściwie tylko jednego pociągnięcia piórem ze Strony Ministerstwa Komunikacji i wpłynełoby na natychmiastowe uzdrowienie stosunków transportowych w całem zagłębiu węglowem, umożliwiając równocześnie przemysłowi węglowemu wszyststkich trzech zagłębi znaczne zwiększenie obecnego eksportu i bodaj że pełne wykorzystanie resztek konjunktury węglowej.

Na dowód, że ze zdaniem powyższem nie jestem bynajmniej odosobniony, przytaczam opinje w tej sprawie jednego z najwybitniejszych znawców naszego kolejnictwa:

„W interesie ekonomicznym całego polskiego zagłębia węglowego, a tem samem i państwa leży bezwzględnie, żeby tylko jedna Dyrekcja kolei obejmowała całe zagłębie węglowe, a nie żeby ono rozdzielone było między trzy Dyrekcje, z których każda musi z natury rzeczy w pierwszym rzędzie baczyć na interesy swej Dyrekcji a nie całości Zagłębia. Częste nieporozumienia, zatargi, zatory, nienależyte wyzyskanie stacji i linji wynikają z rozdartej na trzy części a niejednolitej gospodarki kolejowej, tego w swych interesach ekonomicznych w stosunku do Państwa jednolitego zagłębia węglowego. Ekonomicznie i finansowo najważniejsza w Polsce połać kraju winna mieć jak najdalej idącą jednolitą gospodarkę kolejową, w jednych rękach musi być ześrodkowany ruch kolejowy, bo tylko wtedy można będzie osiągnać maksimum wydajności linji i stacji kolejowych. W obecnych warunkach przy każdym zatargu, każdem ruchowem niedomaganiu jedna Dyrekcja stara się winę zwalić na druga, tak, że władze nadzorcze mają dochodzenia i kontrolę niezmiernie utrudnione. Z chwilą, gdy ruch będzie w jednych rękach, to Ministerstwo z łatwością będzie mogło wykazać błędy i Dyrekcje odpowiednio pociągnąć do odpowiedzialności wzgl. wydać odpowiednie zarzadzenia."

P. Minister Komunikacji zasłuży sobie na złotą kartę w dziejach naszego kolejnictwa a równocześnie odda wielką usługę nietylko przemysłowi węglowemu, lecz i Państwu, jeżeli nie tracąc czasu na długie konefrencje i deliberacje, zarządzi bezzwłocznie przyłączenie wymienionych wyżej linij do Dyrekcji Katowickiej, gdyż w ten sposób, jednem pociągnięciem pióra przeprowadzi uzdrowienie stosunków transportowych w naszem zagłębiu węglowem a równocześnie dokona historycznego faktu złączenia trzech dzielnicowych zagłębi węglowych w jedno wielkie Polskie Zagłębie Węglowe.

Dr. L. F.

Kopalnie w okręgu Szarlejskim zatrudniają 1.590 robotników.

PRODUKCJA KOPALŃ POŁOŻONYCH W OKRĘGU SZARLEJSKIM.

Wyprodukowano za czas od 15-go grudnia 1926 r. do 15-go stycznia b. r. w tonach.

Kopalnia **„Nowa Helena"** zatrudnia **robotników 926.** Galmanu wydobyto **920 ton, blendy 10.400 ton.**

Płóczka **„Cecylja"** zatrudnia robotników **476.** Wyprodukowano blendy **4.543 ton,** kruszcu ołowianego **123 ton.**

Płóczka **„Jenne-Otto"** zatrudnia **robotników 188.** Wyprodukowano **blendy 964 ton, kruszcu 10 ton.** (a. o.)

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

płacił dnia 19 stycznia br. za:

	Czeki	Waluty
Dol. amerykańskie	8,98	8.95 8.94
F. angielskie	43.67	43.58
Fr. szwajcarskie	173.31	172.96
Fr. francuskie	35.65	35.58
Fr. belgijskie	25.—	24.95
Liry włoskie	38.25	38.17
Fl. holenderskie	359.90	359.18
Korony czeskie	26.666	26.613
Korony szwedzkie	239.75	239 27
Korony duńskie	239.30	238.82
Korony norweskie	229.70	229.24
S. austrjackie	126.81	126.56
Mk. niemieckie	212.95	212.52
Dol. kanadyjskie	8.98	8.93
Guld. gdańskie	173.98	173.63
1 gram złota	5.96	
1 gram srebra	—.15	
1 gram złota w złocie	1.73	
1 Mk. niem. w złocie	2.13	
Pożyczka dolarowa	9.—	

KATOWICKIE CENY ORJENTACYJNE

na zboże w dniu 19 bm.

Żyto	45.—
Pszenica	55.—
Owies	34.—
Jeczmień zwyczajny	36.—
Jeczmień browarniany	42.—
Mąka żytnia 70 proc.	62.—
Mąka żytnia 65 proc	63.50
Mąka pszenna	79.—
Ziemniaki	13.—
Otręby żytnie	27—
Otręby pszenne	26.50

franco stacje odbiorcze na Górnym Śląsku.

GIEŁDY PIENIEŻNE.

Warszawa. 19 1. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8 98. Mocniejsze dewizy na Włoch, słabsze na Szwajcarję. **Obrót ogólny** wynosił około 390 000 dolarów, pokrytych przez Bank Polski. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8 98 i jedna czwarta. Rubel złty bez obrotu: ofiarowano 4,76. Kurs pożyczek państwowych naogół utrzymany. Mocniejsze były listy zastawne Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Kurs listów zastawnych utrzymany. Obligacje miasta Warszawy mocniejsze. Dla akcyj tendencja mocniejsza, aczkolwiek niejednolita, wskutek realizacji zysków kursowych. Mocniejsze były akcie Banku Polskiego.

Warszawa 19. 1. (PAT) **Papiery państwowe:** 5 proc. pożyczka konwersyjna 48 00 — 48 10. — 48 00. 8 proc. pożyczka konwersyjna 97 00. pożyczka dolarowa 79 00 pożyczka kolejowa 93 50

Warszawa. 19 1. (PAT) **Akcje:** Bank Dyskontowy. 10 25 — 10 75. Bank Handl. 4 10 — 4 25 Bank Polski 94 — 94 25 — 93 75. Bank Zachodni 1 90 — 1 85. Bank Spół. Zarob 8 50 — 8 00 — 8 10. Bank Zjedn. Ziem Polsk; 1 50. Kijewski 0 26 — 0 27. Spiess 57 Zgierz 1 72 — 1 75. Elektrownia Dąbrowa 25 Ursus 1 80 — 1 75 Zawiercie 16 50 — 18 00 Żyrardów 13 50 — 13 60 — 13 10. Borkowski 1 45 — 1 43. Spirytus 2 150. Haberbusch 84 00 — 85 00 Jabłkowski 0 11. Syndykat 1 85. Majewski 24. Wulkan 1 50.

Berlin, 19. 1 (PAT) **Dewizy wschodnie:** Wypłaty na Warszawe 46 58 — 46 82. na Katowice 46 555 — 46 745. na Poznań 46 63 — 46 87. na Budapeszt 2 24 — 2 26. na Kowno 41 395 — 41 605 na Rewel 11 21 — 11 27. na Ryge 80 85 — 81 25. złoty 46 435 — 46 915.

GIEŁDY TOWAROWE.

ZBOŻE

Poznań. 19. 1. (PAT) **Giełda zbożowa:** Żyto 40 — 41. pszenica 48 50 — 51 50. jęczmień 29 — 32. jęczmień brow. 34 — 37 owies 29 25 — 30 25. mąka żytnia 70 proc. 57 75. mąka żytnia 65 proc 59 25 mąka pszenna 65 proc. 71 50.

Berlin. 19. 1 (PAT) **Giełda zbożowa:** Pszenica 265 — 269. żyto 246 — 260. jeczmień 217 — 245. jeczmień zimowy pastewny 194 — 207. kukurydza loco Berlin 185 — 187. mąka pszenna 35 — 37 75. mąka żytnia 34 50 — 36 50.

METALE.

Londyn 19 1. (PAT) Miedź Standard gotówka 58 i trzy ósme do 55 i pół. 3 miesiące 56 — 56 i jedna ósma. elektrolitowa 62 i jedna czwarta — 62 i trzy czwarte.

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 19. I. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie Sprzedaż	w Warszawie Kupno	Katowicach **)	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9½	—	100 zł.	—	—			46.82	43.50	—	—		57.50	
Katowice	9½	—	100 zł.	—	—			46.745	—	—	—		—	
Gdańsk	6½	113	100Gd.gld	—	—			81.72	—	—	—		—	
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—			—	20 46¾	—	597		123.15	
Belgja	6½	100	100 fr. b.	125.81	125.19			58.69	34.91	—	34.50		72.20	
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—			2.26	915	—	13.30		2.77½	
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—			73.87	27.70	—	—		90.70	
Holandja	3½	208.31	100 gd. h.	361.70	359.90			168.85	12.13⅝	13.91	—		207.70	
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—			102.49	—	26.65	671¼		138.40	
Londyn	5	25.22	1 £	43.89	43,67			20.491	18.21½	4.85⅜	122.20½		[illegible]	
Nowy-Jork	3½	5.18	1 $	9.02	8.98			4.221	4.85⅜	—	25.19¾		[illegible]	
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.94	35.76			16.765	122.27	3.97	—		20.62	
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.79	26.06			12 508	163.75	—	74.80		15.37½	
Rzym	7	100	100 l.	39.25	39.05			18.29	112 18	4.33	108¼		22.5	
Szwajcarja	3½	100	100 fr.szw.	174.15	173.27			81.30	25.20	19.26½	484½		—	
Stockholm	4½	138.88	100 k. szw.	—	—			112.66	18.18⅛	26.69½	—		138.70	
Wiedeń	7½	105.01	100 szyl.	—	—			59 505	34.46	—	—		73.15	

**) Ustalone przez Bank Śląski - Banque de Silesie

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank

Od Redakcji.

Dziś wypuszczamy w świat pierwszy numer „Echa Częstochowskiego“. Nie będzie on, rzecz zrozumiała, nabrzmiały wszelkiemi informacjami i wyczerpującą kroniką miejscową. Na to nie pozwoliły nam nieprzezwyciężone trudności natury technicznej. W miarę rozwoju starać się będziemy nasz aparat reporterski postawić na najwyższym szczeblu dokładności, aby zadośćuczynić wymaganiom naszych Czytelników. Chcemy na tem miejscu zapewnić społeczeństwo częstochowskie, iż wszelkie rozporządzalne siły i środki zużyjemy, aby dopiąć celu, którym jest ofiarowanie Czytelnikom zdrowej strawy codziennej, pozbawionej demogogicznego wrzasku, gloryfikowanych morderstw i łajdactw, rozdmuchiwanych opowieści o skandalach i skandalikach z posmakiem pornograficznym i wyciąganych za łeb i uszy świństewek wszelkiego rodzaju.

Nie będziemy iść śladem tej prasy, która młotem sensacyj podlejszego „genre'u“ wykuwa sobie przy płonącem ognisku społecznem dostatnie istnienie, śmiejąc się w kułak z naiwności niewybrednego czytelnika. Dążeniem naszem będzie osłabianie wpływów tej zgangrenowanej prasy, która na nieszczęście kraju i społeczeństwa mocno zapuściła korzenie w glebę społeczną i pasożytuje, wydając zatrute owoce.

Będziemy się starali odciągnąć ogół czytający od tej zgnilizny moralnej, dając mu pismo poważne, solidnie i rzeczowo traktujące wszelkie przejawy życia gromadnego, nie operujące migawkami i fajerwerkami humbugu.

Starać się będziemy z wytężoną uwagą śledzić bieg spraw żywotnych naszego miasta. Chcemy być wyrazicielami opinji ogółu, postanawiamy z otwartą przyłbicą walczyć z nieróbstwem, złą wolą czy niesumiennością, jeśli się w łonie zarówno organizacyj społecznych, jak i władz ukażą pod tą czy inną postacią.

Pragniemy nawiązać z Czytelnikami stały kontakt, oparty na wzajemnem zaufaniu. W tym celu ofiarujemy Im łamy naszego dziennika, przeznaczając specjalny dział pod nazwą: „Wolna Trybuna“. W „Wolnej Trybunie“ umieszczać będziemy listy od Czytelników, którzy poruszać będą jakiekolwiek sprawy. związane z życiem społecznem naszego miasta i z jego interesami. O warunkach, obowiązujących czytelników, chcących korzystać z „Wolnej Trybuny“ napiszemy w następnym numerze.

Dzisiaj, oddając Wam, mili Czytelnicy, pierwszy numer „Echa Częstochowskiego“ witamy Was serdecznie i oczekujemy wzamian objawów sympatji z Waszej strony.

Redakcja.

Z mojego okna.

Ludzi dzieli się na różne gatunki, odmiany i rodzaje. Są uczciwi i złodziejaszki, są spokojni i wybijający szyby, są poważni i pajace, rozsądni i durnie, społecznicy i pasożyci, urzędnicy państwowi i czciciele św. Biurokracji, dobrze wychowani i chamy. Mógłbym tak wyliczać przez kilka godzin z rzędu, ale nie jest mi to absolutnie potrzebnem. Chciałem tylko, manipulując wyrazami "dojechać" do urzędników państwowych i chamów. Najserdeczniej przepraszam ogół urzędników za mimowolne zestawienie, ale jak się za chwilę okaże, musiałem to uczynić.

Otóż Częstochowa, miasto mające zresztą słuszne pretensje do wielkości, ma wszystkie wyliczone przezemnie gatunki i podgatunki ludzkie. Nie brak jej także chamów. Gdzie ich, mówiąc nawiasem, niema? Są także i na urzędach. A jakby dobrze było, gdyby jednak urzędy tego rodzaju panów nie miały?

Opowiem Ci, Czytelniku, bajeczkę. Otóż do pewnego pana urzędnika, w pewnem mieście, pewnego dnia przyszedł drugi pan. Grzeczny, dobrze wychowany szanujący powagę władz i urzędów. Zanim wszedł do gabinetu, zapukał. Usłyszał opryskliwe, niezbyt zachęcające zaproszenie: proszę! —, które brzmiało tak, jakby ktoś chciał powiedzieć... jaka choroba znów włazi mi do pokoju... Nie zniechęcony jednakże dwuznacznem zaproszeniem ów drugi pan, przypuśćmy że był dziennikarzem, postawił uszy do góry i wszedł do sanktuarjum opryskliwej władzy.

Był przyzwoicie, choć skromnie odziany (ot tak, jak uczciwy dziennikarz, nie biorący płynnej gotóweczki za gadzinową robotę), grzecznie, chociaż z godnością skłonił się Jowiszowi, siedzącemu w fotelu i przedstawił się mniejwięcej w tych słowach.—Jestem redaktorem X pisma w mieście Y.

Z fotelu spojrzały na niego obojętne oczy, osadzone w sparciałych woreczkach. Dygnitarz, nie drgnąwszy nawet, zapytał:

— Czego sobie pan życzy?

Tu nastąpiły wyjaśnienia ze strony dziennikarza, którego Jowisz urzędowy nie uważał za stosowne poprosić, by usiadł i któremu się nie raczył przedstawić. —

Dziennikarz był, jako rzekłem, dobrze wychowanym człowiekiem, nic też dziwnego. że „zdębiał“, widząc podobne zachowanie się bądź co bądź urzędnika wyższej kategorji.

Kilka słów bez głębszej treści dla załatania przykrej sytuacji i dziennikarz, ponownie grzecznie się skłoniwszy opuścił lokal niegrzecznego i źle wychowanego czynownika, który jakgdyby przykuty do miejsca nie uniósł się nawet i nie odwrócił głowy w stronę drzwi, za któremi ginęła sylwetka skonsternowanego dziennikarza.

Dopiero na korytarzu grzeczny i dobrze wychowany dziennikarz ochłonął ze zdziwienia i zrozumiał, że natrafił na jednego z tych panów, którzy winni przejść, choćby po łebkach kurs nauki o grzeczności i zachowaniu się względem ludzi, składających obowiązujące „pół-wizyty“.

Bajeczkę, Czytelniku, skończyłem. Niechaj Cię dobry Bóg strzeże od nieszczęścia, którem byłoby dla Ciebie złożenie wizyty takiemu „panu“. Niechaj nogi Twe omijają tę akademję nietaktu i niegrzeczności. Proś ze mną dobrego Pana Boga, by oświecił tego nieszczęśnika, który blamuje powagę urzędu i podrywa jego autorytet.

esge.

Z SREBRZYSTEGO EKRANU.

Powieściopisarka Helena Mniszek napisała między innemi powieść pod tytułem „Trędowata“. Pominąwszy fakt, że Mniszkówna w świecie literackim traktowana jest dość oględnie, z rezerwą, powieść jej została rozchwytana. Przyczyny należy szukać w istotnie ciekawej opowieści o skromnej, subtelnej i uczciwe córce właściciela niewielkiego majątku ziemskiego, Stefci Rudeckiej, nakazem losu rzuconej w środowisko zgangrenowanej, zasklepionej w kastowości arystokracji, która bezlitośnie łamie jej młode, piękne życie.

Stefcia, która w przeddzień ślubu z ordynatem Michorowskim otrzymuje prowokacyjnie nadesłany jej wycinek z „brukowca“, gdzie nazwano ją „trędowatą“, zapada na groźną chorobę i umiera.

Zawdzięczając inwencji artystycznej E. Puchalskiego i Józefa Węgrzyna, którzy ujęli w swe doświadczone ręce ster reżyserji i realizacji, otrzymaliśmy świetny film, zasługujący w zupełności na to miano. Barwna, pozornie skomplikowana, a jednakże zupełnie zrozumiała akcja przesuwa się przed oczami olśnionego widza z szybkością kalejdoskopową, przerzucając go z pysznych, magnackich sal do cichego, polskiego dworu, z ulic rojnej Warszawy w zacisze Krynicy, z klubu arystokratów między łany zboża i kwitnące maki. Widz z zapartym oddechem śledzi niezwykle subtelną gre uroczej p. Jadwigi Smosarskiej, kreującej główną rolę w tym pierwszym, rzekłbym, reprezentacyjnym filmie polskim. Smosarska, znana już dzisiaj ze sceny i ekranu w obrazie tym godnie reprezentuje sztukę filmową polską i w niczem nie ustępuje renomowanym gwiazdom Berlina, Wiednia, Paryża czy Hollywood.

Wyśmienitym jej partnerem, jako ordynat, jest p. Bolesław Mierzejewski. Niezwykle uzdolniony, słynny artysta, ulubieniec całej Polski, świetny partner Lucy Messal i Kazimiery Niewiarowskiej, wzbudza szczery entuzjazm publiczności tak w filmie jak i ze sceny. Piękny Bolcio rolę ordynata oddał z maestrją, wystawiając sobie niezatarte świadectwo talentu i chwały.

Film bezsprzecznie pierwszorzędny. Jeżeli wziąć pod uwagę, że prócz Mierzejewskiego i Smosarskiej poszczególne role kreują takiej miary artyści, jak Józef Węgrzyn z Teatru Narodowego, którego kreacja Don Juana — Zorilli przeszła do historji teatru, jak Grabowski, Owerłło, Lenczewski, Zahorska, Pichor-Śliwicka, Balcerkiewiczówna, Szymbortówna i cała plejada innych, to nie będziemy mieć wątpliwości w kwestji uznania tego filmu za arcydzieło swojego rodzaju. Z dumą możemy spoglądać teraz na wszelkie „Ufy“ berlińskie i inne elaboraty z Nowego Świata. Mamy film, którym możemy zaimponować nawet i zagranicy stawiającej tak wielkie wymagania natury technicznej i artystycznej dzisiejszej sztuce kinematograficznej.

Kto filmu tego nie widział, niechaj idzie do „Odeonu“. Spełni obywatelski obowiązek, gdyż złotówką swą przyczyni się do dalszego rozwoju rodzinnej sztuki kinematograficznej i współdziałać będzie skutecznie przy rugowaniu tałatajstwa, importowanego ze świata, spędzając jednocześnie czas na prawdziwej uczcie artystycznej.

Biczem satyry.

Na porządnych pijusów spadł miecz Demoklesa!
Cios w serce otrzymali „nieczyści“ handlarze!
Na animusz „przestępców“ przyszła straszna baisse'a,
Gdyż wreszcie coś się pisze o doraźnej karze.

—

Wezmą za łeb jadących lewą jezdni stroną,
Otoczą pieczą takich, którzy ruch tamują;
I w granatach panowie nie na żarty pono
Gotóweczkę w „złociszach“ wnet zainkasują.

—

Miała być rozpatrzona ciekawa afera
Sanatorów bankowych z pod ciemnego znaku,
Lecz Landau i Ettinger, Szperling „dali sera“
I sprawę ułożyli do snu na hamaku.

—

Do zeznań jest potrzebny Król Dawid, a jakże,
Eksperci i świadkowie i psychjatra-lekarz.
I inne kawałeczki są potrzebne także..
Jeśliś ciekaw jest końca, do maja poczekasz!

—

Straż ogniowa urządza wielką maskaradę,
Szykuje niespodzianki, tance et caetera,
Nóżek damskich lustrację, arcyeskapadę
Nagrody... coś się we mnie podnosi, coś wzbiera.

—

Bodajby świat się cały zapalił i spłonął —
Idę..!—rzekł inteligent, patrząc w swą „kobitę“
Ale szybko w zapale i chęciach ochłonął
Gdy poznał cenę wejścia: dziesięć złotych bite!

S. G.

Wiadomości bieżące.

— Uroczysta Akademja.

We wtorek, dn. 25 bm., w sali „Ogniska Robotniczego“, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się uroczysta akademja z okazji zjazdu organistów djecezji częstochowskiej.

Program urozmaicony artystycznemi produkcjami. Słowo wstępne wygłosi ks prał. Wróblewski. Referat o działalności ks. E. Gruberskiego i prof. M. Surzyńskiego wygłosi prof. L. Wawrzynowicz. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 złnabywać można w kancelarji kościoła św. Rodziny.

— Posiedzenie Rady miejskiej.

W n-rze sobotnim umieścimy szczegółowe sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej. W objektywnem ujęciu postaramy się zanalizować pracę Rady dla dobra miasta i jej starania około dobrobytu społecznego.

— Kto się tem zajmie?

Już w pierwszym numerze zwrócić musimy uwagę władzom miejscowym i policji, iż część ulicy N. Marji Panny (Aleja III), ciągnącej się wzdłuż byłych koszar i Pow. Komendy Uzupełnień. Do tego miejsca jezdnia jest względnie solidnie zamiatana i oczyszczana z błota przez dozorców poszczególnych posesyj i ma wygląd przeciętnie przyzwoity, dalej natomiast przedstawia obraz śmietnika. Obficie zaopatrzona w śmieci i odpadki, imponująca gęstem błotem czyni obraz nad wyraz szpetny. Domyślamy się, że P. K. U. nie ma dozorcy, któremu mogłaby powierzyć pieczę za utrzymaniem czystości ulicy, ale to nie wyczerpuje kwestji.

Coś uczynić trzeba, ażeby choć częściowo zadośćuczynić wymaganiom czystości i porządku. Cały ten odcinek Alei wraz z ohydą rozwalającej się, czerwonej rudery, psuje z kretesem dobre wrażenie, jakie otrzymujemy, patrząc na całość Alei.

Sądzimy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa?!

— O oświetlaniu klatek schodowych.

W wielu domach w mieście właściciele domów czy też dozorcy nie przestrzegają przepisów policyjnych, dotyczących oświetlania klatek schodowych. Oświetlą sobie, naprzykład, pierwsze piętro, drugie pozostawiając ciemnem, albo też umieszczą nikłą lampeczkę w pewnym punkcie, skąd rozchodzi się garstka promieni we wszystkie strony i na wszystkie piętra i załamania klatki schodowej. Lampka się pali, wymogom stało się zadość, ale że nogi sobie trzy kroki za i trzy przed lampką można połamać, to sympatycznego pana właściciela nic a nic nie obchodzi. Mamy nadzieję, że zastosowanie doraźnych kar. ściąganych bezpośrednio przez p.p. funkcjonarjuszy Policji Państwowej przekona właścicieli domów, że rozporządzenia trzeba wykonywać tak, jak należy. Uniknie się w ten sposób ewentualnych wypadków, kradzieży i rozpusty, panoszącej się pod osłoną ciemności w nieoświetlanych sieniach i klatek schodowych domów.

Zauważyliśmy również, że w wielu domach, szczególniej przy bocznych arterjach, panuje brud i niechlujstwo. Rozumiemy dobrze, iż pp. funkcjonarjusze policyjni nie są w stanie być wszędzie i wszystko widzieć. I znów cała nadzieja w mandatach karnych. Z całą stanowczością, bezwględnie winna Policja ściągać kary z brudasów i propagatorów... ciemności. Zyska na tem mieszkaniec domu i wzniesie się poziom kultury i hygjeny. Tylko trzeba bez pardonu naciskać opornych. Naciskać ...aż do skutku, aż się im znudzi ciągłe płacenie kar.

— Wybił mu oko.

Uczeń szkoły powszechnej na Ostatnim Groszu Leśniewski uderzeniem kamienia wybił oko 10-letniemu Zygmuntowi Sawka (Ostatni Grosz, Nowa 4), które wypłynęło. Zranionego chłopca umieszczono w szpitalu Marji Panny.

— Kmiotek o zakusach bandyty.

Chłop ze wsi Rząsawa, gm. Rędziny Władysław Zdziarka, odprowadzany przez policjanta do komisarjatu, chcąc zemścić się na nim, wyjął nóż i znienacka ciął wspomnianego policjanta w ramię. Pomocy zranionemu udzielił szpital Marji Panny. Zuchwalca oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

— Będzie z niego gagatek.

17-letni Franciszek Mizerski (Handlowa 10) wyrwał przechodzącej Chanie Liberkind (Dąbrowskiego 4) torebkę z ręki. Początkującego rabusia aresztowano.

— Strzeżcie się złodziei!

Henryk Sadowski, obywatel m. Pilicy zameldował na posterunku kolejowym, że w wagonie pogiągu Nr. 213 na linji Warszawa—Piotrków skradziono mu walizkę z męską garderobą.

— Jak się bawić, to na całego.

Jakób Pilarski (Wola Mokrzeska, gm Wancerzów) i Anastazy Klama zawitali do Jaskulskiej (Nadrzeczna 58) na sznapsa. Byli tam już Murzynowski Edmund (Henryka 7) i Kowalski Mieczysław (Ogrodowa 75). Pili. Pilarskiemu zginęło 100 zł Posądza dwuch kompanów.

— Macoch przejechał Miarkę.

Franciszek Macoch (Lipie), jadąc wozem, najechał na kilkoletniego chłopca Stefana Miarkę. Wypadek miał miejsce między wsiami Lgota i Grabówka.

PRENUMERATA: miesięcznie 3.50 zł., — z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie przed tekstem gr. 40 za wiersz m/m 1-łamowy, — po tekście gr. 15. — Nekrologi o 25 % drożej. — Tabelaryczne o 50% drożej. — Drobne po 10 gr. za wyraz. — Poszukiwanie posad po 5 gr. za wyraz. — Reklamy wierszowane o 50% drożej od cen normalnych.

Redaktor i Wydawca **Stefan Glinka.** Redakcja i Administr.: I-a Aleja 5, II-ie piętro. Drukarnia „Udziałowa“ II-ga Aleja 41.